

miesięcznik
funeralny

Rok I Nr 4 (4)
Kwiecień 1997 r.

ISSN 1427-8456

Nakład 3750 egzemplarzy

Cena 7 zł

MIEMENTO

• ostatnia posługa • cmentarze • kamieniarstwo •



Pogrzeb Piotra Skrzyneckiego
- str. 15



Caggiati®

Nagrobne ozdoby
i litery z brązu

MIEMENTO



Targi Sztuki Pogrzebowej
w Paryżu - str. 12-14

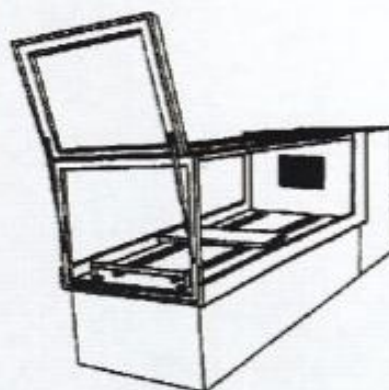
HYGECO Polska

ul. Kwiatowa 14
05-092 ŁOMIANKI-DĄBROWA
tel./fax 022-7513744

**PARTNER WE WSZYSTKICH
WASZYCH
PROJEKTACH**



*Komory chłodnicze na zwłoki i trumny
w różnych konfiguracjach i wymiarach.*



*Przeszkłony katafalk chłodniczy
do kaplic i domów pogrzebowych.*

Ponadto w naszej ofercie:

- kompleksowe wyposażenie prosektoriów
- urny
- chemia dla służb pogrzebowych
- piece kremacyjne

Spotkanie w Departamencie Polityki Komunalnej Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast

Konsultacja założeń „ustawy pogrzebowej” i debata nad problemami branży

— Chcemy poznać problemy branży oraz pomóc w pracach legislacyjnych nad prawem, którego projekt przygotowaliśmy — powiedział dyrektor Departamentu Polityki Komunalnej Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast (dawniej Ministerstwo Budownictwa), **Zbigniew Rydzicki**, który 28 maja br. spotkał się — w towarzystwie specjalistów Departamentu: **Barbary Affek-Bujalskiej** i **Iwony Konik** — z grupą przedsiębiorców pogrzebowych i administratorów cmentarzy. W grupie reprezentantów naszego środowiska, którzy prawie trzy lata temu zainicjowali prace nad „prawem pogrzebowym” znaleźli się: prezes Stołecznego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych, **Jan Krzysztof Szczuciński**; wiceprezes Ogólnokrajowego Stowarzyszenia PP, **Marek Gójski**; dyrektor Biura OSPP i redaktor projektu ustawy **Iwona Mendin**; dyrektor Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Warszawie, **Jan Porycki**; kierownik Biura Opieki nad Grobami Obcokrajowców BONGO, **Włodzimierz Doligalski**; przedstawiciel Biura Informacji Komunalnej, które obsługuje branżę w zakresie *public relations*, **Wojciech Krawczyk**.

— Może nie jest to projekt doskonały, ale jest — stwierdziła **Iwona Mendin**, przekazując dyrektorowi **Zbigniewowi Rydzickiemu** założenia projektu nowej „Ustawy o chowaniu zmarłych, cmentarzach i przedsiębiorstwach pogrzebowych”. Poinformowała, że identyczny dokument trafia właśnie do Sejmowej Komisji

Samorządu Terytorialnego, na ręce posłów **Piotra Buczkowskiego** i **Zbigniewa Janowskiego**, którzy przed dwoma laty wsparli działania środowiska przedsiębiorców pogrzebowych na rzecz opracowania nowej regulacji prawnej.

Dokończenie na str. 8



Współpraca z Departamentem Polityki Komunalnej UMIRM stwarza nowe możliwości formułowania i rozwiązywania problemów branży.

Mija termin prenumeraty „MEMENTO”

Jeszcze tylko przez miesiąc przyjmować będziemy wpłaty na prenumeratę Miesięcznika Funeralnego „Memento”.

Osoby, firmy i instytucje, które chcą otrzymywać nasz comiesięczny przegląd wiadomości branżowych i aktualną ofertę reklamową, powinny uiścić najpóźniej do 31 lipca br. opłatę abonamentową.

Blankiet prenumeraty zamieszczamy wewnątrz numeru.

**T.A. Wróbel, ul. Sikorskiego 16/9,
96-300 ŻYRARDÓW,**

tel. (0-46) 855-26-62, tel./fax (0-46) 855-94-79

KOMPLEKSOWY TEKSTYLNÝ WYSTRÓJ TRUMIEN

Kapy, poduszki, koronki, taśmy do wieńców i wiązanek, szaliki i apaszki żałobne.

Wyroby standardowe i na zamówienie w/g wzorów.
Ceny konkurencyjne, z dostawą i wysyłkowo.

B/KR

miesięcznik funeralny **MEMENTO**

Pismo przedsiębiorców
pogrzebowych,
administratorów cmentarzy
i kamieniarzy.
Ukazuje się wyłącznie
w prenumeracie.

WYDAWCA:

Edytor Press Ltd.,
20-601 Lublin,
ul. Zana 38 c,
tel. (0-81) 525-82-25,
fax 525-88-74.

REDAKCJA:

Maria Lejman i Zespół,
Miesięcznik Funeralny
MEMENTO,
02-785 WARSZAWA,
ul. Koński Jar 2/45 a,
tel./fax (0-22) 641-06-22.

REKLAMY, OGŁOSZENIA,
INFORMACJA
O PRENUMERACIE:
02-785 Warszawa,
ul. Koński Jar 2/45 a,
tel./fax (0-22) 641-06-22.

PRODUKCJA:

skład, laminacja, naświetlanie stron
— Edytor Press Ltd.,
druk
— Primooffset Lublin,
tel. 745-05-69



KRAJ

Kamieniarze wywalczyli

Przy Batowickim cmentarzu w Krakowie kamieniarze wywalczyli sobie prawo pierwokupu działek. Chodziło o to, żeby nie dopuścić do przetargu kamieniarzy spoza Krakowa.

Groby „przechodnie”

W Siedlcach skasowano grób bez porozumienia z rodziną zmarłego. Poszkodowana rodzina dowiedziała się w kancelarii cmentarza, że widocznie ksiądz potrzebował pieniędzy i sprzedał groby po raz drugi. Oplata za grób w tym mieście wynosi od 100 do 2500 zł. Po kilku miesiącach sprawa wciąż nie jest do końca wyjaśniona. Nagrobka nie odnaleziono. Nowy kierownik cmentarza daje do zrozumienia, że niejasności z czasów poprzedniego zarządu zostaną wyjaśnione w sądzie.

W Łodzi też 500 zł

Dziennikarze ujawnili współpracę pogotowia ratunkowego z zakładami pogrzebowymi w Łodzi. Mimo oficjalnego zakazu, proceder kwitnie w najlepsze. Najniższa stawka za informację o zgonie wynosi podobno ponad 500 złotych. Dyspozytorzy muszą uważnie przestrzegać reguł gry. Jeden z nich po wystąpieniu poza kolejnością zaprzyjaźnionej ekipy, miał zniszczone wszystkie opony w swoim samochodzie. Często się zdarza, że pracownicy zakładu pogrzebowego wkraczają do mieszkania tuż po

wyjściu lekarzy. Bywa też i tak, że przychodzą przed przyjazdem pogotowia, kiedy kandydat na nieboszczyka nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji.

Uszanować szczątki ofiar zbrodni

W Gdańsku Tadeusz Ignaciak zabiega o przeniesienie na cmentarz szczątków ludzi, których ciała służyły do wyrobu mydła i galanterii skórzaney podczas ostatniej wojny. Szczątki pochowane były w 1945 roku na nieistniejącym już cmentarzu. Tablica upamiętniająca to wydarzenie jest zaśniedziona i od dawna nieczytelna. Po wielu latach zabiegów jest szansa, że ofiary wojenne zostaną pochowane z należyтым szacunkiem.

Cmentarz „Dzidex” Sp. z o.o.

W Dębnie Lubuskim właściciel rozlewni piwa, wina i wódki tuż obok zakładu o nazwie „Dzidex” wybudował na swojej posesji okazały grobowiec, w którym pochował żonę. Ksiądz nie wyraził sprzeciwu, osobiście poświęcił grobowiec a potem poprowadził kondukt pogrzebowy. Władze świeckie były jednak innego zdania. Wszczęto postępowanie sądowe, którego końca jak dotąd nie widać. Grobowiec wciąż stoi obok „Dzidexu”, a obok przejeżdżają samochody ciężarowe załadowane skrzynkami z winem.

Upadek w Lesznie

W Lesznie najmłodszy cmentarz, założony w 1983 roku, zaplanowano z dużym rozmachem. Od razu rozpoczęto budowę kaplicy cmentarnej oraz budyn-

ku przeznaczony na biura, kwaciarnię i zakład pogrzebowy. Pieniądzy wkrótce zabrakło. Budynki w stanie surowym powoli popadają w ruinę. Nikt nie chce zainwestować w stojące za miastem zabudowania. Podobno za rządowe pieniądze ma być wykończony jeden z obiektów dla Środowiskowego Domu Samopomocy dla osób niepełnosprawnych i chorych psychicznie. Cmentarzem w imieniu miasta zajmuje się Zakład Pogrzebowy Bolesława Kmiecika.

Poszukiwania niemieckich grobów

Na zlecenie Niemieckiego Związku Narodowego Opieki nad Grobami Ofiar Wojennych pracują w Polsce trzy firmy. Jedną z nich jest zamojska firma „Gutex”, która odnalazła już 20 tys. niemieckich grobów. W polskiej ziemi pochowano 468 tys. żołnierzy niemieckich w 20 tys. miejsc, których lokalizacja jest dokładnie udokumentowana przez niemiecką administrację wojskową. Są jednak miejsca, których Niemcy nie zdołali objąć ewidencją. W bydgoskim Rosjanie rozstrzelali grupę jeńców w stodole, którą potem podpalono. Mogiłę znaleziono dopiero wtedy, kiedy zaczęło się zapadać podwórce w wiejskim obejściu. Ekshumowane szczątki przewożone są na specjalne cmentarze wojenne w Przemyślu i koło Puław. Firma miewa czasem problemy trudne do przezwyciężenia. Tak jest w Ciepeliowie, gdzie na terenie prywatnej posesji pochowano 372 żołnierzy Wehrmachtu. Gospodarz początkowo żądał sporej sumy za każdy metr wykopanej ziemi, w końcu nie zgodził się na ekshumację. Prace wstrzymano. Fundacja nie ma środków na odszkodowania.

Patomorfolog z Radomia

W Radomiu pięcioosobowy zespół patomorfologów wykonuje prace dla miasta, całego województwa, dla szpitala w Ostrowcu i wojskowego szpitala w Dęblinie. Praca zakładu oceniana jest bardzo wysoko. Ostatnio przeprowadzono tu gruntowny remont i zakupiono nowoczesny sprzęt. Kiedyś na murach prosektoriów musiał być umieszczony napis: „Tu jest miejsce, gdzie śmierć się cieszy ratując życie”. Teraz napisów nie ma, a ludzie kojarzą pracę patomorfologa wyłącznie z krojeniem zwłok. A prze-

KOMIS samochodów pogrzebowych**Jeżeli masz problem:**

- chcesz sprzedać używany samochód pogrzebowy
- jesteś zainteresowany zamianą starego na nowy
- chcesz kupić nowy samochód pogrzebowy
- chcesz dokonać naprawy, adaptacji swojego samochodu na wersję pogrzebową lub uzupełnić wyposażenie

my Tobie pomożemy

Pośredniczymy w transakcjach kupna-sprzedaży. Prowadzimy Bank Informacji o samochodach pogrzebowych w całej Polsce.

Zgłoś się do nas:

P.P. „BELLA” Sp. z o.o.
ul. Baonu Zośka 16, 05-092 ŁOMIANKI k. Warszawy,
tel. (0-22) 751-19-40, fax (0-22) 751-19-39

cież głównym zajęciem tych specjalistów jest badanie wycinków pobranych z ciała pacjentów. Od ich rozpoznania zależy prawidłowy przebieg leczenia chorych.

Za małą trumną?

W Cedzynie (woj. kieleckie) rozżalona córka zmarłego żąda ekshumacji zwłok ojca, twierdząc, że został pochowany w za małej trumnie. Inspektor sanitarny powiedział, że można to zrobić dopiero po upływie roku. Właściciel zakładu pogrzebowego uważa pretensje za nieuzasadnione, bowiem zostały zgłoszone dopiero w trzy dni po pogrzebie.

Duża inwestycja w Olsztynie

W Olsztynie planowana jest budowa domu przedpogrzebowego wspólnego dla wszystkich cmentarzy w mieście. Budowla powstanie przy najnowszej nekropolii w pobliżu Dywit, gdzie teren przeznaczony na pochówki powiększono ostatnio do 48 hektarów. Miejsc wystarczy co najmniej na 50 lat. Można tu chować zmarłych po spopieleniu. Miejsce w kwaterze umowej kosztuje 60 zł. Miejsce rodzinne jest tylko o 30 zł droższe.

ŚWIAT

Artystyczne „tworzywo”

Ulubiony rzeźbiarz księcia Karola, Anthony Noel Kelly oskarżony został o kradzież ludzkich zwłok. Z różnych części ciała, w tym również z głów, robił gipsowe odlewy, pokrywane później srebrną folią. W jednym z dzieł wystawionych na Targach Sztuki Współczesnej w Londynie ktoś ze zwiedzających rozpoznał twarz niedawno zmarłego krewniaka. Zaalarmowana policja znalazła w pracowni rzeźbiarza szczątki 30 ciał wykradzonych z Akademii Medycznej. W ten sposób ludzkie zwłoki posłużyły za artystyczne tworzywo.

Obrzędy na Celebesie

Na indonezyjskiej wyspie Celebes ciała zmarłych zamknięte w trumnach składane są w skalnych pieczarach. W tej samej skale górującej nad wioską wykute są również balkony, na których stoją drewniane figury wielkości dorosłego człowieka. To wizerunki zmarłych ubrane w ich osobiste stroje. Co 10-15 lat

zniszczone figury zastępowane są nowymi. Zjeżdża się wtedy cała rodzina zmarłego i urządza uroczystą biesiadę.

Tajemnica Zombi

Uczni wykryli tajemnicę Zombi, żywych trupów, które w jakiś czas po pogrzebie wracają na ziemię, przerażając rodziny swoim strasznym wyglądem. Zombi porusza się mechanicznie, ma szklany wzrok i prawie na nic nie reaguje. Haitańczycy nigdy nie wątpili w ich istnienie. Lekarze ustalili, że nie są to przypadki wskrzeszenia zmarłych, ale rodzaj letargu wywołanego przez tajemniczą truciznę, która uszkadza mózg. Ofiara zachowuje świadomość, tracąc jednocześnie zdolność formułowania myśli. Po gwałtownych konwulsjach ofiara popada w stan pozornej śmierci. Spowolnione reakcje powodują, że człowiek

może przetrwać pod ziemią nawet 72 godziny. Potem wraca do życia, które jest już jedynie wegetacją, bez możliwości kontaktu z otoczeniem. Tak została wyjaśniona budząca grozę zagadka Zombi, w których istnienie wielu ludzi nigdy nie wierzyło do końca.

"Czarne msze" w Niemczech

W Niemczech na pierwszych stronach gazet opublikowano opis „czarnej mszy”, jaką sataniści odprawili na cmentarzu w Kolonii. Młodzież wyciągnęła z trumny i okaleczyła zwłoki młodej kobiety. Przy okazji dziennikarze stwierdzili, że zjawisko uczestniczenia w grupach satanistycznych przybiera na sile. Ostatnio sataniści korzystają również z internetu, za pośrednictwem którego głoszą swoją ideologię i opisują obrzędy.

Serwis przygotowała
Aleksandra Danecka

Sprzedam karawan pogrzebowy OPEL OMEGA

Rok prod. 90, przebieg 200 tys. km, poj. silnika 2300 ccm, turbo diesel, kolor grafitowy metalic, ABS, C.Z., alarm, immobilizer, wspomaganie kierownicy.

CZTERY OSOBY + TRUMNA, PODWÓJNA WENTYLACJA.

Stan bardzo dobry, cena 45.000 zł.

Warszawa, tel. (0-22) 35-24-84, 34-44-77, 639-76-96 wieczorem,
tel. komórkowy 0-90/25-67-85 całodobowo

9/KR

Sprzedam karawan MERCEDES 250 1981 r.

granatowy metalik, silnik po remoncie, klimatyzacja, wspomaganie kierownicy, ścianka działowa, katafalk 2,5 m, długi wysuwany (ułożyskowany), pełne przeszklenie, stan bardzo dobry.

Kielce, tel. (0-41) 344-39-44 w godz. 8.00-20.00

10/KR

Sprzedam karawan oryginalny marki CADILLAC,

w idealnym stanie po remoncie.

Łapy (białostockie), tel. (0-85) 15-43-62, 15-21-01.

11/KR

Sprzedam KARAWANY POGRZEBOWE:

- * Chevrolet Lumina 90 r. (30 tys. zł)
- * Chevrolet Lumina 93 r. (45 tys. zł)
- * Polonez 5 osobowy 96 r. (29 tys. zł)

oraz **AUTOBUS PR 1104,
1989 r., 50 miejsc, 16 tys. zł**

JĘDRZEJÓW, tel. (0-498) 639-85, Jerzy Jarosz.

27/KR

*Producentom niemieckim zagrażają Polacy i Czesi,
a im wszystkim Amerykanie*

Trumna w procesie globalizacji

W Niemczech śmiertelność utrzymuje się od lat na tym samym poziomie — rocznie umiera przeciętnie około 900 tysięcy ludzi. Obroty branży trumiennej i pogrzebowej są także stałe — 8 miliardów marek rocznie, które dzieli między siebie 100 producentów trumien i 3500 firm pogrzebowych. A dokładniej mówiąc — dzieliło. Również i ta branża przeżywa poważny kryzys. Co więcej, przyczyny tego kryzysu są dokładnie takie same jak w hutnictwie, przemyśle metalowym albo w budownictwie.

Po pierwsze, państwo ograniczyło subwencjonowanie pogrzebów. Zasiłek pogrzebowy wypłacany przez powszechne ubezpieczenia zdrowotne zmniejszono o połowę, do 2100 marek. Ponieważ przeciętny pogrzeb, razem z trumną, kosztuje od 5 do 10 tysięcy marek, a spadkobiercy zmarłego niechętnie rozstają się z własnymi pieniędzmi — pogrzeby są coraz skromniejsze. (...) Już co trzeci zmarły w Niemczech podlega kremacji. W protestanckich rejonach północy nawet co drugi, w Kilonii 80% nieboszczyków pali się i zsypuje do urny. Połowa normalnych pogrzebów odbywa się anonimowo, w najtańszej trumnie, w wykopanej w ziemi dziurze.

Pewien udział w tym cywilizacyjnym procesie odgrywa też biurokracja — połowa kosztów pogrzebu przypada na opłaty komunalne, a podatek od śmierci ludzie płacą jeszcze mniej chętnie niż inne rodzaje podatków.

To są wewnętrzne powody kryzysu branży pogrzebowej. Drugim jest — podobnie jak w przypadku całej gospodarki — globalizacja, liberalizacja, otwarcie granic. Spośród 600 tysięcy zmarłych, chowanych w Niemczech w trumnach, 150 tysięcy chowa się w sarkofagach wyprodukowanych w Polsce lub Czechach.

Polskie trumny są znacznie tańsze od niemieckich, a przy różnicy kosztów pracy w Polsce i w RFN różnicy nie wyrównuje odwoływanie się do uczuć patriotycznych i narodowych, podkreślanie, że niemieckie trumny są bardziej solidne, staranniej wykonane, z lepszych, a przede wszystkim niemieckich

gatunków drewna. Nieboszczykowi jest wszystko jedno, czy dąb wyrósł w Szwarzwaldzie czy w Białowieży, dla rodziny istotna jest różnica w cenie. Niemieccy trumniarze próbują pozbyć się polskiej i czeskiej konkurencji, odwołując się do ekologii. Podobno polskie trumny zawierają substancje szkodliwe dla środowiska, zatruwające glebę i wody gruntowe, a przy kremacji powietrze. Czynnione są zabiegi o ustawę o ekologicznym standardzie trumien, która zmusi Niemców do chowania krewnych w niemieckich trumnach i wyeliminuje konkurencję z rynku.

Ale niemieckim trumniarzom grozi inne niebezpieczeństwo — amerykański imperializm pogrzebowy. Największy w świecie koncern pogrzebowy, Service Corporation International SCI z Houston w Teksasie, który opanował już 20% rynku francuskiego i 30% rynku brytyjskiego, przejął 8 instytucji pogrzebowych w Berlinie, Hanowerze i Bremie. W ubiegłym obroty SCI w Niemczech wyniosły 5 milionów marek, koncern zapowiada ich dziesięciokrotne zwiększenie już w roku przyszłym. SCI zamierza nie tylko zdominować rynek trumien i pogrzebów, ale również wykupić cmentarze i pobudować krematoria.

Amerykanie nie zamierzają ustawowo pozbyć się polskiej i czeskiej konkurencji, chcą oferować swoje trumny jeszcze taniej niż polscy stolarze.

Na przykładzie trumien widać bardzo dokładnie, na czym polega globalizacja — ludzie otrzymują większą swobodę wyboru, ponieważ granice ich decyzji nie są już równoznaczne z granicami politycznymi. Jeżeli ktoś nie jest zadowolony z ekonomicznej strony oferty producenta trumien z sąsiedztwa, może kupić trumnę polską. Jeżeli nie odpowiada mu cena pogrzebu miejscowego przedsiębiorcy, może kazać pochować swego bliskiego nie tylko firmie z sąsiedniego miasta czy innego regionu, ale także ze Stanów Zjednoczonych.

Tak jak w całej gospodarce, tak i na cmentarzu władza narodowo-polityczna przegrywa i jest zdominowana przez siły międzynarodowo-ekono-

miczne, które nie są zamknięte w granicach państwa narodowego a terenem ich działania jest gospodarka ogólnosiwiatowa. Przedsiębiorstwo — skoro mowa o trumnach, weźmy przykład koncernu amerykańskiego — kupuje deski w Finlandii, zbija z nich trumny w Irlandii, sprzedaje je w Niemczech, a podatki płaci w USA.

Kiedyś, gdy chciało się pochować bliskiego taniej, poniżej cen wynikających z miejscowych cen surowców i produktów, płac, podatków, opłat komunalnych, trzeba go było wywieźć za granicę, w okolicę, gdzie porządek polityczno-gospodarczo-socjalny kształtował niższe ceny. Dziś ten porządek nie pokrywa się w pełni z granicami politycznymi, na cmentarze niemieckie dostają się producenci trumien i przedsiębiorcy pogrzebowi nie podlegający niemieckiemu porządkowi prawa, ustawom socjalnym, przepisom podatkowym i zasadom płacowym.

Rezultatem jest zmiana sposobu podejmowania decyzji — rozstrzygnięcie, w jakiej trumnie i jak pochować zmarłego nie jest już centralne i kolektywne, ale indywidualne i zdecentralizowane. Zmarły Niemiec nie musi być pochowany w niemieckiej trumnie i przez niemieckiego grabarza. Może go w polskiej trumnie pochować Amerykanin. Żywy Niemiec nie musi jeździć niemieckim samochodem, nie musi lokować pieniędzy w Niemczech, nie musi produkować w Niemczech spodni, nie musi jeść niemieckiej kielbasy. Nie musi nawet umrzeć w Niemczech, ale na ogół musi tutaj pracować.

Jeśli jest akurat stolarzem i robi trumny, grozi mu utrata tej pracy, chyba że Niemcy odgradzą się od świata albo niemieckie trumny stanowią. Do tego potrzeba jednak zreformowania całych systemów — prawnego, socjalnego, podatkowego. W tej pulapce znaleźli się nie tylko trumniarze, ale cała gospodarka. Trumny użyłem tylko jako przykładu. Bo, mimo globalizacji, nadal i najtaniej, i najzdrowiej jest nie umierać — lecz żyć.

Maciej Rybiński,
„Rzeczpospolita”, Bonn

USA: ZMIANA POGLĄDÓW NA ŚMIERĆ

W Ameryce rozpoczęto prace w ramach programu finansowanego przez Georga Sorosa, których zadaniem jest próba zmiany poglądów Amerykanów na zjawisko śmierci. Instytut Społeczeństwa Otwartego otrzymał 15 milionów dolarów na związane z tą problematyką badania, które mają trwać trzy lata.

Muzeum Stronga w Rochester przygotowało wystawę: „Pamięć i żałoba. Amerykański sposób wyrażania smutku.” Jest to wystawa fotografii, portretów rodzinnych, płyt z muzyką żałobną, wszelkich przedmiotów związanych z pogrzebami oraz strojów żałobnych od 1850 roku. Pozwala to zrozumieć ówczesne postawy, kiedy śmierć była bliższa ludziom niż teraz, ponieważ panowała znacznie wyższa śmiertelność. Na wystawie są również kamienie nagrobne, listy pogrążonych w żalobie rodziców oraz stosowane w dawnych czasach torby potrzebne do transportu ciała z miejsca wy-

padku. Są tu też rysunki Charlsa Adamsa i koszulki grup rockowych, które w swoich nazwach mają jakieś elementy związane ze śmiercią. Rocznie wystawę odwiedza około 100 000 zwiedzających. Ekspozycja jeździ po całej Ameryce.

W Ameryce powstają przedstawienia lalkowe dla dzieci o tematyce związanej ze śmiercią, opracowywane z myślą przyzwyczajania i oswojania dzieci z tą problematyką. Są to dwudziestominutowe spektakle finansowane przez Toni Griffiths, która ofiarowała na ten cel 25 000 dolarów. Przedstawienia są pokazywane w szkołach. Jest to szczególnie pomysł na rozładowywanie wyjątkowo trudnych napięć psychicznych związanych ze śmiercią bliskich osób. Według obliczeń ponad 3/4 dzieci zetknęło się ze śmiercią. Przedstawienia zachęcają dzieci i młodzież do rozmawiania o utracie bliskich, dzięki czemu łatwiej im przejść

przez trudne chwile w życiu. Przedstawieniom towarzyszyły muzyka i filmy video. Powstaje podobny program na temat rozwdów rodziców i utraty, czyli śmierci zwierząt domowych, do których dzieci bywają bardzo przywiązane.

Narodowe Radio Publiczne w Ameryce opracowało cykl audycji zatytułowany „Przechodząc na tamtą stronę”. Autorzy zajęli się zmianami kulturowymi związanymi ze śmiercią wśród Amerykanów. W pięciu godzinnych odcinkach przedstawiona jest muzyka, rytuały oraz literatura różnych narodów i religii. Zwrócono uwagę na fakt, że Amerykanie zazwyczaj mówią o śmierci metaforycznie (ktoś odszedł), podczas gdy w innych kulturach ludzie pozwalają sobie na większą dosłowność. W audycjach uwzględniono między innymi buddyzm, judaizm, chrześcijaństwo i rytuały Yorubów z Afryki Zachodniej. Każdy może sobie zamówić taśmy z nagraniem tych audycji. Cykl był sponsorowany przez prywatnych ofiarodawców.

Na podstawie
„AmERICAN CEMETERY” opracowała AD

Podwyżka na Powązkach „komunalnych”

2 tys. zł za murowany grób

Stołeczny Zarząd Cmentarzy Komunalnych, po konsultacjach z Ratuszem, podjął – wielokrotnie odkładaną – decyzję o podniesieniu do 2 tys. zł ceny za wykup pojedynczego grobu murowanego na Komunalnym Cmentarzu Powązkowskim. Dotychczasowa opłata wynosiła 300 zł. Przeszło sześciokrotna podwyżka uzasadniana jest wzrostem opłat eksploatacyjnych nekropolii: droższy jest wywóz śmieci, utrzymanie zieleni, pielęgnacja licznych grobów żołnierskich i osób zasłużonych.

Jednocześnie ZCK zdecydował, że stare groby (z reguły ziemne), którymi przynajmniej od 20 lat nikt się nie opiekuje – zostaną zlikwidowane. Szczątki ludzkie wydobyte z nich będą pochowane w zbiorowych, oznaczonych mogiłach. W uzyskanych w ten sposób miejscach powstaną nowe groby. Decyzja jest zgodna z obowiązującym „prawem pogrzebowym” i prawami obowiązującymi w krajach Unii Europejskiej, gdzie zapomniane groby oznacza się – na rok przed likwidacją – jaskrawą farbą, licząc że rodzina bądź znajomi zmarłego zainteresują się przedłużeniem opłaty za grób. W braku reakcji, zapomniane groby likwiduje się.

Wysokie ceny na Powązkach spowodują, że wiele osób – planujących swój pochówek na tym cmentarzu – będzie musiało poszukać miejsca na cmentarzu Bródzińskim (murowany grób kosztuje tam 300 zł) bądź na Cmentarzu Północnym, gdzie opłata za kwaterę wynosi 500 zł.

Niektóre stołeczne tytuły krytykują decyzję ZCK, całkiem słusznie podnosząc, że wiele starszych osób – których bliscy spoczywają na tym cmentarzu i które same zaplanowały na nim swoje miejsce ostatniego spoczynku – „ma do Powązek stosunek emocjonalny i sentymentalny” i że ich „plany pochówkowe” – w związku z podwyżką – ob-

racają się teraz wniwecz. Będą zmuszone – z braku środków – zadysonować swój pogrzeb na mniej prestiżowym, ale za to o wiele tańszym Bródnie lub na Wólce Węglowej. Pozostając z całym szacunkiem i współczuciem dla nich żalu i zawodu, można jedynie stwierdzić, że taka jest kompozycja ludzkiego losu. W każdych czasach cmentarz utwierdzał nierówności, a bywało i tak, że oznaczone i wieloletnie groby były tylko dla wybranych.

Warszawska administracja cmentarzy komunalnych stara się godzić w swej działalności często odmiennie żądania społeczne, które najprościej można opisać parą przeciwieństw: stołeczne cmentarze mają mieć standardy zachodnie, ale miejsca i usługi na nich winny być liczone po cenach „socjalnych”. Jak to pogodzić? Z czego opłacić inwestycje (m.in. budowę nowych kwater, krematorium i Cmentarza Południowego), oświetlenie, wodociągi i kanalizację, wywóz śmieci, budowę alejek i grobów, ochronę, przyzwolte ubrania i pojazdy dla grabarzy, a jednocześnie zapewnić każdemu promienne i tanie miejsca na najbardziej prestiżowym w Polsce cmentarzu? Z deficytu,

który pokrywa co roku kasa miejska?

Cmentarze miejskie, jak wszędzie w całym cywilizowanym świecie, muszą zarabiać, by ocalać i istnieć przez setki lat. Po to powołał niedawno Zarząd Cmentarzy Komunalnych, by „uporządkował” ceny i dopasował je do popytu, a jednocześnie żeby uczynił nekropolite cmentarzami zadbanymi i wyposażonymi w nowoczesną infrastrukturę, co jednak musi kosztować. Bolesna to prawda, ale przynajmniej ZCK jej nie ukrywa. Mniej natomiast, albo wcale, mówi się o rosnących w zastraszającym tempie – choć nigdzie nie ujawnianych – cenach na Starych Powązkach i innych stołecznych cmentarzach wyznaniowych, np. w Wilanowie i Pyrach. Tam ceny za samo „dochowanie” trumny do istniejącego grobu przekraczają już 5 tys. zł., a za miejsce pod nowy grób trzeba zapłacić „do ręki” co najmniej 10.000 zł, godząc się jednocześnie z faktem, że cmentarze te są gorzej strzeżone i wyposażone. I zdaje się, że to właśnie w przypadku tych cmentarzy „plany pochówkowe” wielu mieszkańców stolicy tak naprawdę skazane są na niespełnienie.

(M. L.)

Przedsiębiorstwo Usług i Inżynierii Komunalnej
Sp. z o.o. w Łukowie

SPRZEDA KARAWAN MELEX

rok produkcji 1993.

Stan techniczny bardzo dobry.

Zapytania — oferty prosimy kierować:

tel./fax (0-255) 22-04,

Łuków (woj. siedleckie)

Konsultacja założeń „ustawy pogrzebowej” i debata nad problemami branży

— Bez tej ustawy nie damy sobie rady, gdyż na rynku usług pogrzebowych jest coraz mniej miejsca dla firm uczciwych, niesprzedających — stwierdzili przedsiębiorcy Marek Gójski i Jan Szczuciński.

Dyrektor Zb. Rydzicki zadeklarował pomoc w stwarzaniu przez administrację rządową warunków prawnych i organizacyjnych dla inicjatyw i działań, służących budowaniu „oprzyrządowania prawnego” i cywilizowaniu branży, zwalczaniu korupcji i patologii, kreowaniu wizerunku przedsiębiorstw pogrzebowych, zgodnego ze społecznymi oczekiwaniami. Zaproponował, by takie spotkania, jak dotychczas, organizować regularnie. Służyłyby one wymianie poglądów i miały charakter konsultacji, co w przyszłości pozwoliłoby skuteczniej eliminować z rynku przedsiębiorstwa łamiące prawo oraz zapobiegać korupcji w służbie zdrowia i urzędach.

— Życzylbym sobie, aby sprawy dotyczące funkcjonowania przedsiębiorstw pogrzebowych i administracji cmentarzy, były co pewien czas omawiane na jakimś stałym forum, składającym się z reprezentantów Państwa i naszych przedstawicieli. Proszę to potraktować jako ofertę naszej pomocy dla branży — wyjaśnił dyrektor Rydzicki.

Dyrektor ZCK w Warszawie i były dyrektor warszawskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, Jan Porycki, scharakteryzował rynek usług pogrzebowych i cmentarnych w stolicy i Polsce. Stwierdził, że wolny rynek bez wątpienia podniósł poziom i kulturę usług, rozbił monopole, ale też zrodził patologie, z którymi trzeba walczyć metodami legalistycznymi, prawnymi. Określił, jaka ma być rola utworzonego właśnie Zarządu Cmentarzy Komunalnych, którego dyrektor jest powoływany przez prezydenta miasta. ZCK jest wzorowany na rozwiązaniach zachodnioeuropejskich i ma ograniczać swoją samodzielną działalność gospodarczą poprzez powierzenie — w drodze przetargu — wielu dotychczasowych zadań cmentarza podmiotom z zewnątrz. W ten sposób wywóz śmieci, cały handel, usługi pielęgnacji grobów zostanie przekazany — na podstawie umów — firmom z miasta. Wpuścimy też — poinformował dyr. Porycki — na cmentarze komunalne renomowane, prywatne przedsiębiorstwa pogrzebowe, by mogły kontynuować ceremonię pogrzebową również na nekropoliach, co dotychczas objęte było gestią administracji cmentarzy. W tej sytuacji przedsiębiorstwa pogrzebowe staną się w pełni odpowiedzialne za przebieg pochówku.

Wojciech Krawczyk, dziennikarz od czterech lat związany z branżą, promujący ją w mediach i instytucjach życia publicznego, stwierdził, że nie uda się przeprowadzić żadnej sprawy o generalnym znaczeniu dla tego środowiska bez ustanowienia nowego „prawa pogrzebowego”.

— W Polsce jest ok. trzech tysięcy przedsiębiorstw pogrzebowych, ale gdyby się uprzeć, to można by uznać ich działalność za nielegalną, bo — w sensie prawnym — nie istnieje pojęcie „przedsiębiorcy pogrzebowego” ani kodyfikacja warunków, jakie powinien spełniać tego rodzaju „przedsiębiorca”. Nie ma definicji „zakładu pogrzebowego” i żadnych prawnych objaśnień, jakie mają być funkcje i zaplecze takich „zakładów”. W tej sytuacji za profesję tę biorą się ludzie nieraz przypadkowi i gołym okiem widać, jak postępuje kryminalizacja całego sektora, na którym zerują dodat-

kowo lekarze i sanitariusze pogotowia oraz personel szpitali. Obyśmy zdążyli stworzyć prawo i przewidziane w nim legalistyczne, nowoczesne instytucje, zanim wyprzedzi nas mafia, dla której „pogrzebowka” jest — jak wszędzie na świecie — najlepszą pralnią brudnych pieniędzy — powiedział W. Krawczyk. Dodał, że — w tej sytuacji — stowarzyszenia pogrzebowe wyczerpują możliwości swego działania i oddziaływania na środowisko, również dlatego, że są targane konfliktami na tle ambicjonalnym, dzierżawy szpitali, prosektorii i cmentarzy, nielegalnej współpracy z pogotowiem. Konieczne jest powołanie orga-



Gospodarze spotkania z Departamentu Polityki Komunalnej UMIRM dyrektor Zbigniew Rydzicki oraz specjaliści — Barbara Affek-Bujalska (w środku) i Iwona Konik.



Goście, od prawej: Marek Gójski, Jan Krzysztof Szczuciński, Iwona Mendin, Włodzimierz Doligalski, Jan Porycki.

nizacji o wyższej randze społecznej i gospodarczo-prawnej, skuteczniejszej w uzgadnianiu swych interesów i większych możliwościach działania, wyposażonej w narzędzia etycznej i profesjonalnej kontroli rynku.

Do tego ostatniego wątku nawiązała Iwona Mendin, informując o pracach nad powołaniem Izby Gospodarczej Pogrzebownictwa, Cmentarnictwa i Kamieniarnictwa, będącej instytucją samorządu gospodarczego. Izba, działając poprzez swe delegatury w województwach oraz kluby (pogrzebownicy, kamieniarze, cmentarnicy, producenci), integrowałaby środowisko i reprezentowałaby jego interesy. Byłaby partnerem dla administracji, instytucji i podmiotów innych branż. Miałaby też wpływ — nie umniejszając uprawnień urzędów gmin i sądów w tym zakresie — na przyznawanie prawa do działalności gospodarczej w branży. Izba i nowa „ustawa pogrzebowa” to niezbędne instrumentarium instytucjonalno-prawne w chwili, gdy rozpoczyna się proces dopasowywania naszych struktur i prawa do przepisów i instytucji Unii Europejskiej.

Włodzimierz Doligalski, reprezentujący — trudniące się międzynarodowymi przewozami zmarłych — BONGO, wyraził nadzieję, że branża pogrzebowa znajdzie wreszcie swych „advokatów”. Konieczna jest tu jakaś forma „etyczno-prawnej” kontroli, nie będącej jednak powrotem do „systemu nakazowo-rozdzielczego”. Dodał, że koncesjonowanie jest konieczne ze względu na społeczną rolę branży, która prowadzi działalność gospodarczą w „sferze uczuć”, corocznie chowając ok. 400 tysięcy zmarłych.

Przedstawiciele Departamentu Polityki Komunalnej UMIRM szeroko odpowiadali na pytania, postulaty i informacje gości. Barbara Affek-Bujalska powiedziała m.in., że Departament zwracał uwagę Ministerstwu Zdrowia na — budzącą wiele moralnych sprzeciwów — obecność firm pogrzebowych w szpitalach. Ministerstwo poprzestało jednak na wydaniu zalecenia, którego niekonsekwentna realizacja podgrzała tylko emocje i w społeczeństwie, i w środowisku pogrzebowników. Sondowano też było Ministerstwo przemysłu w sprawie koncesji, które jednak uznano tam za przedwczesne i niepotrzebne. A zatem, stwierdziła B. Affek-Bujalska, najważniejsza wydaje się tu droga parlamentarna, prowadząca do uchwalenia nowej ustawy.

Zdaniem dyr. Zb. Rydzickiego, rozpatrywanie sprawy koncesji na podstawie ustawy o działalności gospodarczej nie stwarza żadnych możliwości uregulowania problemu. Natomiast — przy pracy nad „prawem pogrzebowym” — można skorzystać z pewnych rozwiązań, zawartych w ustawie o działalności komunalnej, ustawie o utrzymaniu czystości (tzw. ustawie śmieciowej), czy — tworzonej właśnie ustawie o odpadach. Są tam zapisy o „instytucji zezwoleń”. Wydaje mi się — stwierdził dyr. Rydzicki — że w Państwa przypadku zezwolenia na działalność też mogłaby wydawać gmina, ale po zarekomendowaniu firmy przez wasz samorząd, czyli izbę. Niemniej to musi regulować wasza ustawa, która stworzy gminie możliwość opracowania kryteriów oceny. Oczywiście, wyjaśnił dyr. Departamentu, decyzja gminy musi być zaskarżalna.

Gospodarze interesowali się też zapisem w nowym „prawie funeralnym”, przewidującym tworzenie — oprócz komunalnych i wyznaniowych — także cmentarzy prywatnych. Dyrektor J. Porycki i I. Mendin wyjaśnili, że cmentarze takie będą mogły powstawać, ale wybudowane „pod klucz”, z infrastrukturą i że wykluczona będzie na nich jednorazowa sprzedaż wszystkich miejsc.

Na zakończenie spotkania dyrektor ZCK, Jan Porycki, poinformował, że kremacja — którą wykonuje się od stycznia br. na Cmentarzu Północnym w Warszawie — niesie nowe problemy, które będą musiały być uregulowane przez przygotowywane „prawo pogrzebowe”. Sprawa wiąże się z ochroną szczątków ludzkich, a dotyczy losu urn z prochami wydawanych w stołecznym Zakładzie Kremacji rodzinom. Zakładamy, że urny te są grzebane w ziemi na cmentarzach, stwierdził J. Porycki, ale nie wiemy tego na pewno. Nie wykluczamy, że mogą być przetwarzane w mieszkaniach bądź grzebane poza cmentarzami, stąd również reakcja ustawodawcy wydaje się tu niezbędna.

(I. Mar.)

Korespondencja z Londynu

Pogrzeb od A do Z

Rodziny zmarłych często uważają, że zwracanie uwagi na poprawność i standard ceremonii nie przystaje do dramatu, jaki przeżywają. Że „jakość usługi”, jako kategoria handlowa, w tym przypadku jest nie stosowana i bez znaczenia wobec tragedii i powagi śmierci. W chwilach rozpacz i bólu rzeczywiście klasa karawanu, trumny czy profesjonalne kwalifikacje żałobników mają trzeciorzędne znaczenie. Z drugiej strony jednak można upierać się – znajdując dla tego uzasadnienia religijne, psychologiczne czy społeczne – że obstawiając ceremonię wyższej klasy oddajemy honor zmarłemu, wyrażamy nasz szacunek i przywiązanie do niego, potwierdzając jednocześnie – poprzez standard ceremoniału – pozycję społeczną czy zawodową zmarłego. Oczywiście, wkraczamy tutaj w sferę wartości – i wszelkie sądy odmienne trzeba przyjmując, jako zrozumiałe i pełnopraw-

Uzgodnianie planu uroczystości obejmuje najdrobniejsze szczegóły. Np. ustala się liczbę samochodów, które – poza karawanem – pojedą w kondukcje, treść zaproszeń, adres pod który należy przysłać wiązanki i wieńce. Zazwyczaj rodzina otrzymuje wtedy wstępny rachunek, który może korygować, decydując się np. na droższą lub tańszą trumnę. Przedsiębiorstwo jest zobowiązane przedstawić jednocześnie inne koszty pogrzebu, choćby znajdowały się one poza jego kontrolą. Dotyczy to m.in. opłaty za kremację, usługę duchownego czy miejsce na cmentarzu. W Londynie, który skupia mieszkańców wielu wyznań, ważne jest też uzgodnienie, kto będzie „przewodniczącym”, „mistrzem” ceremonii: ksiądz, rabin, zwierzchnik innej wspólnoty religijnej, osoba „świecka”, ktoś z rodziny czy wręcz dyrektor funeralny, bo i tak się zdarza.

Jeśli klient nie jest zadowolony z jakości usługi pogrzebowej lub uważa, że

przypadku „dochowania”) i za każdorazowe „dochowanie” do istniejącego już grobu.

Kremacja regulują w Anglii ustawy z 1902 i 1985. W krematoriach, będących własnością władz komunalnych, ale też i spółek bądź osób prywatnych, zleceniodawca (czyli upoważniony zakład pogrzebowy) musi wypełnić obszerny dokument dotyczący zmarłego i okoliczności jego zgonu. Kremacji odmawia się w dni weekendowe oraz w sytuacji, gdy rodzina nie zgadza się na usunięcie z ciała zmarłego rozrusznika serca. W przypadku zgody, zakład wynajmuje lekarza, który za usunięcie rozrusznika pobiera opłatę. Prochy pokremacyjne odbiera się zazwyczaj dwa dni po ceremonii. Krematorium może je też przesłać, na wyraźne życzenie, pocztą. Nieodebrane popioły rozsypuje się przeważnie na cmentarnym „polu pamięci”.

Niezwykle istotną rolę w angielskim „prawie pogrzebowym” przewidziano dla KORONERA. Jest to urzędnik (zazwyczaj o wykształceniu prawniczym), dokonujący oględzin zwłok osób zmarłych w miejscach publicznych, śmiercią gwałtowną albo wówczas, gdy zachodzi podejrzenie, że zgon w domu czy szpitalu nie nastąpił z przyczyn naturalnych. Status koronera jest zbliżony do statusu sędziego, niezależnego od władzy lokalnej i rządu.

Zgon jest zgłaszany koronerowi, gdy żaden lekarz nie leczył osoby zmarłej w wyniku ostatniej choroby albo gdy lekarz nie miał kontaktu z pacjentem powyżej 14 dni przed jego śmiercią. Koroner angażuje się też, kiedy śmierć nastąpiła podczas operacji lub gdy pacjent zmarł podczas narkozy, a także kiedy zgon jest wynikiem wypadku przy pracy, wypadku komunikacyjnego, innego nieszczęśliwego wypadku, zabójstwa, samobójstwa albo kiedy śmierć nastąpiła w areszcie lub więzieniu. W procedurze zawiadamiania koronera o zgonie policja pełni zazwyczaj rolę pośredniczącą. Koroner nie ustala odpowiedzialności za zgon (od tego jest prokuratura i sąd), bada jedynie tożsamość zmarłego i przyczynę zejścia, co oznacza m.in., że może zlecić sekcję. Bez zgody koronera nie może też odbyć się wywóz zwłok za granicę Anglii i Walii, i bez znaczenia jest w tym przypadku przyczyna śmierci. Wydanie decyzji przez urząd koronera w sprawie zezwolenia na wywóz zwłok za granicę następuje w ciągu czterech dni roboczych.

Tekst i foto: Elżbieta Reniger



Groby Polaków na londyńskim cmentarzu.

ne. W każdym razie – jakieś racje i motywacje przyświecają w końcu szczegółowym zleceniom, jakie co dzień otrzymują przedsiębiorcy pogrzebowi, dla których organizacja pogrzebu oznacza działalność gospodarczą, pracę i zarobek. W tym aspekcie stawianie im wymagań uważają za całkiem oczywiste, tak jak oczywiste jest stawianie im wymagań.

W Anglii zaleca się osobom, które zamierzają zlecić wykonanie pogrzebu, sprawdzenie, czy wybrany przedsiębiorca należy do Krajowego (Narodowego) Zrzeszenia Dyrektorów Pogrzebowych. Gwarantuje to, że wybrany przedsiębiorca uszanuje tajemnicę transakcji, przedstawi na piśmie cennik i wyszczególniony rachunek, nie wystąpi z propozycją „rabatu” za przekazanie mu zlecenia. W momencie kiedy formalności rejestracji są już zakończone, przychodzi czas spotkania z przedsiębiorcą pogrzebowym lub jego delegatem. W Londynie – gdy bliscy nie chcą fatygować się do siedziby zakładu pogrzebowego – do takiego spotkania może dojść także w domu. W takiej sytuacji, przedstawiciel funeralium stawia się z katalogiem trumien, akcesoriów, ubiorów żałobnych i karawanów.

ostateczny rachunek za nią jest zawyżony, a nie może uzyskać zadośćuczynienia w przedsiębiorstwie pogrzebowym – powinien zwrócić się do Krajowego Zrzeszenia Dyrektorów Pogrzebowych bądź do wydziału do spraw jakości, który istnieje w każdej gminie. Gdy to nie odniesie skutku, skargę i wniosek o zwrot nadpłaty lub odszkodowanie można wnieść do biura arbitrażowego lub do sądu.

W przypadku pogrzebu wyznaniowego, klient wnosi do kasy parafii, z reguły za pośrednictwem przedsiębiorstwa pogrzebowego, opłatę za odprawienie nabożeństwa (zimną – dodatkowo – za ogrzewanie kościoła), za miejsce na cmentarzu, odkrycie grobu (w

W następnym 5 numerze MEMENTO

który otrzymacie Państwo przed 15 lipca:

- * Szeroka oferta VOLKSWAGENA dla firm pogrzebowych i kamieniarzy
- * Targi „NEKROPOLIE '97” we Wrocławiu
- * Zakłady pogrzebowe w szpitalach - tekst redakcyjny i wypowiedzi
- * PIASKOWANIE - nowa technika zdobienia nagrobków

Reklamy akcesoriów i wyposażenia domów pogrzebowych oraz karawanów.

Obrady Walnego Zgromadzenia Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych i pokwitowanie dla Zarządu

Za ciasno w jednym zrzeszeniu

31 maja br. odbyło się w Warszawie Walne Zgromadzenie Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych, podczas którego Zarząd złożył sprawozdanie z działalności w 1996 r. oraz przedstawił stan kasy za ubiegły rok. Mimo obiekcji Komisji Rewizyjnej, zebrani udzieliли niemal jednogłośnie pokwitowania Zarządowi. Tylko dzięki opanowaniu i autorytetowi Zbigniewa Barana, członka Zarządu OSPP i prezesa Małopolskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych, oraz wyjątkowej cierpliwości i opanowaniu Iwony Mendin, dyr. Biura OSPP — zebranie nie przerodziło się w awanturę, ku której zmierzali dwaj członkowie stowarzyszenia: usunięty z jego Zarządu w ub.r. przedsiębiorca z Łomży, Andrzej Marczyk oraz Zbigniew Wrotniewski, który zresztą — w chwilę po postawieniu poważnych zarzutów kryminalnych Zarządowi — opuścił obrady.

Sprawozdanie z działalności Zarządu złożył prezes Tadeusz Czartoryski. Na konto OSPP zapisał: przygotowanie założeń projektu „ustawy pogrzebowej” (dokument był dwukrotnie przerabiany i konsultowany w różnych środowiskach); przygotowanie statutu Polskiej Izby Pogrzebownictwa, Cmentarnictwa i Kamieniarstwa oraz promocję Izby w branży; nawiązanie kontaktów z przedstawicielami Volkswagena, Mercedesa i Forda w celu uruchomienia produkcji samochodu pogrzebowego; wizytę przedstawicieli OSPP u przedsiębiorców niemieckich, czego efektem może być umowa o przewozach międzynarodowych; powołanie Regionu Pomorskiego OSPP i mianowanie jego dyrektora w osobie Mirosława Słowikowskiego. Natomiast nie udało się przeforsować — mimo że inicjatywę wspierało także stołeczne stowarzyszenie — zmian w prawie celnym, polegających na uznaniu karawanów i samochodów pogrzebowych za pojazdy specjalistyczne i zniesieniu na nie ceł. Niemniej, jak podkreślił T. Czartoryski, w tym roku OSPP będzie podejmować dalsze starania w tej sprawie.

Prezes OSPP stwierdził, że stowarzyszenie traci swoje szanse działania jako organizacja zawodowa, uboga mimo zamożności swych członków, o małej sile przebicia, finansowana przez dobrowolne, nieregularne datki (jeden etatowy pracownik otrzymuje symboliczne wynagrodzenie), wstrząsana konfliktami. Stąd — jego zdaniem — droga ku powołaniu samorządu gospodarczego w postaci Izby wydaje się drogą we właściwym kierunku, jeśli chce się nadać profesji przedsiębiorcy pogrzebowego wysoką społeczną i zawodową rangę oraz skutecznie rozwiązywać problemy branży.

Z kolei dyrektor Biura OSPP, Iwona Mendin, złożyła sprawozdanie finansowe. Stowarzyszenie weszło w 1997 r. ze stratą w wysokości 1.175 zł, ale dzięki zyskowi w 1995 r. jego budżet się bilansuje. Są proble-

my z egzekwowaniem składek, wskutek czego nie można było wydać drugiego numeru biuletynu zrzeszenia.

Dalszą część obrad prowadził Zbigniew Baran.

W imieniu Komisji Rewizyjnej — pod nieobecność jej przewodniczącego, Piotra Iwankowskiego — głos zabrała Anna Raafenko, wspomaganą przez wiceprzewodniczącą KR, Sławomira Mocha. Komisja zarzuciła Zarządowi opóźnienie w dostarczeniu materiałów, wady formalne w dokumentach, brak szkoleń dla przedsiębiorców, nieinformowanie członków komisji o posiedzeniach Zarządu OSPP, co wynika — jak stwierdziła A. Raafenko — albo z opieszałości, albo z braku zaufania Zarządu do Ko-



Zarząd Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych...



... i jego główny oponent, Andrzej Marczyk

misji Rewizyjnej. W efekcie — KR wstrzymała się przed wydaniem opinii w sprawie udzielenia absolutorium Zarządowi.

Replikował T. Czartoryski, zarzucając Komisji i jej przewodniczącemu, Piotrowi Iwankowskiemu, wielomiesięczną absencję w posiedzeniach stowarzyszenia, którego pozytywna działalność opiera się praktycznie na inicjatywach dyrektora Biura, Iwony Mendin, wspomaganą przez 2-3 członków Zarządu. — Pani, która odczytała stanowisko komisji — powiedział prezes OSPP — przez przeszło rok nie uczestniczyła w naszych pracach i w ogóle nie przejawiała żadnego zainteresowania naszymi sprawami. Podobnie wiceprzewodniczący, pan Moch, który dopiero w ostatnich miesiącach zaczął wykazywać pewną aktywność, wszczynając swoiste śledztwa w sprawach prowadzonych przez nas działacze, co

miało charakter konfrontacyjny. — Nasza praca jest czysto społeczna, nasza kasa pusta, bo — mimo wysokich, osobistych dochodów — składki płacicie państwo od przypadku do przypadku, dodał T. Czartoryski. Co tu mówić o szkoleniach — kontynuował — kiedy są dni, gdy brakuje paru groszy na znaczki lub wynajem sali na spotkanie.

Odpowiadając na zarzuty, Iwona Mendin wyjaśniła, że brzmia one niepoważnie w zestawieniu z merytoryczną treścią i wagą spraw, których dotyczą. Tak jest np. z budowaniem oskarżenia o niemożności sprawdzenia dokumentacji stowarzyszenia. Iwona Mendin zapytała, czy Komisja Rewizyjna zadała sobie trud zbadania choćby najistotniejszych dokumentów dotyczących prawidłowości rozliczeń ze Skarbem Państwa, ale ze strony KR nie dostała odpowiedzi. Zmieniając temat, polemikę podjął S. Moch, wspomniany przez A. Marczyka, przy czym atak obu panów na Zarząd trwał dłuższy czas i opierał się na podobnych zarzutach, o których wspominała wcześniej I. Mendin. Zirykowana tym Barbara Wilk z Kutna stwierdziła, że od pewnego czasu uczestniczy z niechęcią w zebraniach stowarzyszenia, bowiem przebiegają one wedle „scenariusza MdM”: „Moch do Marczyka, Marczyk do Mocha” i dotyczą spraw trzeciorzędnych. Obaj panowie zdają się paraliżować pracę stowarzyszenia i opóźniać działania w poważnych sprawach, np. dotyczących ustawy. Trąci to wszystko formalistyką, jest niemerytoryczne i awanturnicze — skonkludowała B. Wilk.

W podobnym tonie wypowiedział się Tadeusz Felsztyński z Kędzierzyna-Koźła, członek OSPP i jednocześnie wiceprezes śląskiego stowarzyszenia, określając polemikę wszczętą przez panów Marczyka i Mocha, „rozrabiaństwem” i „polskim piekłem”. Zapowiedział o skoncentrowaniu się na sprawach dotyczących Izby gospodarczej i „ustawy pogrzebowej” oraz o wspomaganie inicjatyw stowarzyszenia z prywatnych środków. — Kiedy otrzymałem z OSPP zlecenie podjęcia rozmów z firmami samochodowymi w sprawie produkcji karawanów, doprowadziłem — nie licząc własnego czasu i pieniędzy — do nawiązania współpracy z Volkswagensem — poinformował, oceniając że w stowarzyszeniu robi się „za ciasno” i pora, by dwaj czy trzej panowie, którzy z rezerwą odnoszą się do składu Zarządu i prac zrzeszenia, założyli własną, konkurencyjną organizację.

Na to odezwał się przedsiębiorca z Koszalina, Zbigniew Wrotniewski, stwierdzając, że „członkowie Zarządu prowadzą działalność z pistoletem w ręku” i że „falszują uchwały”, po czym — nie czekając na odpowiedź — opuścił salę. Mimo to wypowiedział się wiceprezes OSPP, Marek Gójski, wyjaśniając że „falszowanie” dotyczyło projektu logo OSPP, które nawiązuje do znaku Unii Europejskiej, i w którym umieszczono początkowo za mało „gwiazdek” w stosunku do pierwowzoru.

Dokończenie na str.15

funéraire 97

Międzynarodowe
Profesjonalne
Targi
Sztuki
Pogrzebowej

14-15-16 listopada **1997**
Paryż-Le Bourget
Hal 2

Salon Funéraire, odbywający się co dwa lata jest najważniejszym miejscem spotkań sektora usług pogrzebowych. Jest to międzynarodowe wydarzenie w Waszej branży.

Różnorodność i wielość eksponowanych produktów, renoma wystawców przybywających z ponad 10 krajów sprawia, że w listopadzie 1997 Paryż stanie się :

STOLICĄ SZTUKI POGRZEBOWEJ

Artykuły i usługi pogrzebowe, pomniki, trumny, karawany, tanatopraksja, kamieniarstwo, zagospodarowanie cmentarzy, prasa i zgrupowania profesjonalne.



Salon zarezerwowany wyłącznie dla profesjonalistów.

Informacje : We Francji

C.O.S.P. - 22, avenue Franklin Roosevelt - 75008 PARIS
Tel : 00-33-1 40 76 45 00 - Fax : 00-33-1 45 63 78 24
Internet : <http://www.cosp.fr> - E.Mail : info-funeraire@cosp.fr

W Polsce

GÜNTHER SP z o.o. - Ul.Chłodna 29 - 00-867 WARSZAWA
Tel : 022/ 652 35 12 - Fax : 022/ 624 25 48

Paryż: 14 – 15 – 16 listopada br.

Międzynarodowy Salon Sztuki Pogrzebowej i Kamieniarskiej FUNERAIRE'97

Co dwa lata zjeżdżają ze świata i Francji do Paryża producenci, dystrybutorzy i przedsiębiorcy z branży funeralnej, cmentarnej i kamieniarskiej, by wziąć udział w Międzynarodowym Salonie Sztuki Pogrzebowej FUNERAIRE. Salon, który odbywa się w Centrum Targowym Le Bourget (w hali – hangarze na terenie byłego lotniska), organizowany jest od 1987 roku na zlecenie francuskiej Narodowej Izby Sztuki Pogrzebowej i służy promocji szeroko rozumianego sektora pogrzebowego. Organizator wystawy – a jest nim Compagnie d'Organisation des Salons des Professions – przewiduje, że w tym roku w targach uczestniczyć będzie rekordowa liczba wystawców i gości.

Salon FUNERAIRE zgromadził dwa lata temu 238 wystawców, z czego 18% przyjechało z zagranicy, z 10 krajów. Z ich ofertą zapoznano się 7012 zwiedzających – specjalistów, spośród których ok. 20% przybyło z 41 krajów (o 10% więcej niż w 1993 r.).

Każde targi poprzedza wielomiesięczna kampania informacyjna i promocyjna – reklamowa, prowadzona w mediach specjalistycznych oraz prasie ekonomicznej przeszło dwudziestu krajów. Dzięki temu m.in. Targi Sztuki Pogrzebowej w Paryżu stają się wielkim, oczekiwanym wyrażeniem. Nie

rozczarowuje ono potem i zwiedzających, i wystawców. Po zakończeniu Salonu FUNERAIRE'95 aż 84% zwiedzających uznało ofertę zapre-

technologii i techniki. Na rzeczy jest zatem stwierdzenie, że targi stanowią dla wszystkich przedsiębiorców niezodowny instrument nauki i pracy. Naj-

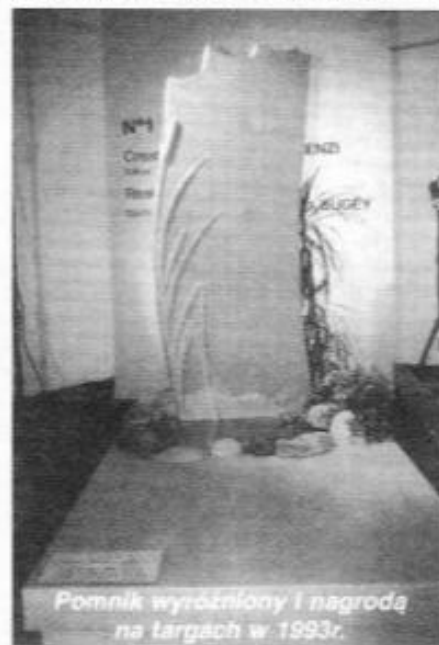


Nagrobek granitowy z pracowni Emila Rebillon (Francja), który otrzymał Oscara targów paryskich w 1989 r.

zentowaną na targach za interesującą lub bardzo interesującą. Sami wystawcy byli jeszcze bardziej zadowoleni – 94% z nich oceniło swoje uczestnictwo w targach jako satysfakcjonujące lub bardzo satysfakcjonujące.

Podobnie jak poprzednie, również tegoroczne targi będą spotkaniem strategicznym i uprzywilejowanym dla całej branży dzięki wszechstronności oferty – oferty zróżnicowanej, kompleksowej w każdej dziedzinie, przedstawianej przez liderów produkcji, usług,

szerszą ofertę przedstawiają zazwyczaj na Targach Paryskich (niewykluczone, że i w tym roku potwierdzi się ta prawidłowość) – firmy kamieniarskie (dostawcy i dystrybutorzy kamienia, projektanci i wytwórcy nagrobków) oraz przedsiębiorstwa obsługujące tę branżę (maszyny, narzędzia, akcesoria kamieniarskie, ozdoby nagrobne). Na przykład w 1995 roku aż 38% wystawców wywodziło się z szeroko rozumianej branży kamieniarskiej. Sektor pogrzebowo – cmentarny (trumny, chłodnie i wyposażenie prosektoriów, akcesoria) reprezento-



Pomnik wyróżniony i nagrodą na targach w 1993r.



Podczas każdego salonu kilkanaście stoisk zajmują firmy produkujące samochody pogrzebowe i karawany. Na zdjęciu: specjalistyczny samochód przerobiony z Renaulta Espace.

skie (dostawcy i dystrybutorzy kamienia, projektanci i wytwórcy nagrobków) oraz przedsiębiorstwa obsługujące tę branżę (maszyny, narzędzia, akcesoria kamieniarskie, ozdoby nagrobne). Na przykład w 1995 roku aż 38% wystawców wywodziło się z szeroko rozumianej branży kamieniarskiej. Sektor pogrzebowo – cmentarny (trumny, chłodnie i wyposażenie prosektoriów, akcesoria) reprezento-

wało natomiast przeszło 40 % wystawców. Kwiatciarze zajęli 5 % stoisk, a wytwórcy karawanów i samochodów pogrzebowych oraz pojazdów i maszyn cmentarnych ok. 10%.

Na targach posiadają swoje punkty informacyjne organizacje profesjonalne (związki, stowarzyszenia, cechy, izby gospodarcze) oraz media branżowe z całego świata. Swoje usługi oferują też wyspecjalizowane agencje reklamowe i public relations. Salonowi towarzyszy wiele imprez, kolokwii, konferencji, międzynarodowych konkursów, w tym bardzo prestiżowy konkurs na najładniejszy nagrobek (na zdjęciach prezentujemy pomniki wyróżnione Oskarem w 1989 i 1993 r.). Dwa lata temu zorganizowano też, cieszący się ogromnym zainteresowaniem, konkurs na najlepsze rozwiązanie przestrzenne pn. „Kolumbria – pomniki na urny”.

Bajecznie aranżują swe stoiska członkowie Krajowej Federacji Kwiatciarzy Francuskich, osiągając mistrzo-



Renomowana firma Goldman, produkująca m.in. widoczne na zdjęciu agregaty kamieniarskie, wystawia swe maszyny na każdych targach.

twórcy osiągają już poziom sztuki, stąd inni z kolei producenci (m.in. z USA)

przedstawiają ofertę futerałów na te trumny – dzieła sztuki, w które chowa się trumny przed złożeniem do grobu. Trumny zamyka się już jak drzwi (dzięki zawiasom), na klucz, na pneumatyczne zaciski, gwarantując że przetrwają w ziemi co najmniej osiemdziesiąt lat. Trumny – wytwarzane z najszlachetniejszych gatunków drewna (mahoń, orzech, heban) – eksponuje się na cokołach i w szklanych gablotach. Pojawiają się już na targach pachnące trumny z drewna różanego, a także – czego dowodzi zdjęcie – trumny pokrywane złotym lakierem. W 1995 r. niedościgli dotychczas w produkcji trumien Włosi, spotkali się na targach z mocną



Sensacja targów Funeraire'95: pozłacana trumna z amerykańskiej firmy „Batesville”.

stwo w pogrzebowej sztuce kwiatarskiej. Oprócz wieńców i zaskakujących nieraz kompozycji kwiatowych, można podziwiać projekty zagospodarowania przestrzeni wokół grobów. Regułą każdego salonu są wystawy fotograficzne: w 1995 r. zorganizowano dwie – „Kwiaty i żaloba na przestrzeni wieków” oraz „Modernizm na cmentarzach Europy” (fotogramy przedstawiały też nasze cmentarze w Gdańsku, Poznaniu i Warszawie).

Tradycyjnie bardzo szeroką ofertę przedstawiają producenci trumien. Wy-

Osobny dział każdych targów zajmują stoiska członków Krajowej Federacji Kwiatciarzy Francuskich. Wystawa pogrzebowej sztuki kwiatarskiej obejmuje też projekty zagospodarowania przestrzeni wokół grobów.





Wzory i wykonanie trumien francuskich oceniono na targach w 1995 r. ma równi z bezkonkurencyjnymi dotychczas wyrobami włoskimi.

konkurencją ze strony francuskich wytwórców. Zapewne i w tym roku, podobnie jak w poprzednich latach, spotkamy w Centrum Targowym Le Bourget liczne stoiska z ozdobami natrumiennymi, chemią pogrzebową, w czym specjalizują się firmy z Włoch, Francji, Hiszpanii, Wielkiej Brytanii i USA.

Z zapowiedzi wynika, że kilkanaście stoisk zajmą w tym roku producenci samochodów pogrzebowych i karawanów – z Niemiec, Francji, Włoch, USA i – po raz pierwszy – z Polski. Prawdopodobnie dominować będą – tak jak w 1995 r. – modele

przerobione z busów.

Do atrakcyjnych imprez, organizowanych przy okazji targów, należą rozmaite sympozja i konferencje. W tym roku – podobnie jak podczas poprzedniej edycji targów – spotkają się w Paryżu tanatopraktery (specjaliści od balsamacji), stowarzyszeni przy Europejskim Zrzeszeniu Przedsiębiorstw Pogrzebowych. Konferencję urządzią zapewne producenci pieców kremacyjnych, a także francuska izba kamieniarska.

Targi są znakomicie organizowane, sektory i stoiska dobrze oznaczone, sprawnie działa informacja, posiada-

jąca katalogi i materiały promocyjne wystawców. Mimo tych udogodnień, a ze względu na bogatą ofertę – trzeba co najmniej dwóch dni na zapoznanie się z nią. W trakcie salonu odbywa się wiele przyjęć, organizowanych przez dużych wystawców. W Centrum Targowym znajduje się restauracja oraz kilka barów szybkiej obsługi, filie banków, poczta.

Do Paryża wybierają się również nasi przedsiębiorcy (o zorganizowanym wyjeździe – poniżej). Po raz pierwszy wśród wystawców znajdują się też firmy z Polski.

Tekst: Jan M. Brzeski

Foto: Archiwum „Memento”
i Firma GÜNTHER

● INFORMACJA
O TARGACH I REZERWACJA
STOISK: Przedstawicielstwo
Organizatora Specjalistycznych
Targów Paryskich (COSP) w
Polsce – Firma GÜNTHER

Sp. z o.o., pani France Rosiński,
ul. Chłodna 29,
00-867 WARSZAWA,
tel. (0-22) 652 - 35 - 12 (do 16),
fax (0-22) 624 - 25 - 48.

● ORGANIZATOR
WYJAZDU GRUPOWEGO:
Agencja Turystyki
Specjalistycznej EXPOTOURS,
pan Tadeusz Grotowski,
ul. Kłopotowskiego 5,
03-718 WARSZAWA,
tel. (0-22) 18 - 44 - 41,
fax (0-22) 618 - 14 - 22.

Chłodnie i przechowalnie z HYGECO Polska

Wielkie inwestycje we Wrocławiu i Warszawie

W ciągu roku działalności polsko-francuska firma HYGECO Polska wykonała kilkanaście zamówień dla miejskich przechowalni zwłok, szpitali, prosektoriów, komunalnych i prywatnych przedsiębiorstw pogrzebowych. Do referencyjnych obiektów polscy przedstawiciele HYGECO, Iwona i Cezary Świątkowscy, zaliczają chłodnię na 50 ciał zainstalowaną na wrocławskim cmentarzu na Kiełczowie oraz przechowalnię – chłodnię dla 209 trumien, która powstała na stołecznym Cmentarzu Komunalnym Północnym.

HYGECO Polska jest spółką zawiązaną przez I. i C. Świątkowskich (ona jest z wykształcenia romanistką, on – aktorem) z francuskim holdingiem pogrzebowym HYGECO, który produkuje



Targi „Nekropolie/95” we Wrocławiu: Cezary Świątkowski (na pierwszym planie) ze współpracownikami.

je wyposażenie dla prosektoriów, szpitali i domów pogrzebowych od 100 lat. Obecnie HYGECO realizuje gigantycz-

ną inwestycję w Mekce (Arabia Saudyjska), która ma postać chłodni na 1000 ciał.

W Polsce HYGECO oferuje – oprócz chłodni – także wózki podnośnikowe do chłodni, stoły sekcyjne, akcesoria prosektoryjne, specjalistyczne środki kosmetyczne i chemiczne dla służb pogrzebowych oraz urny. Dzięki nawiązaniu współpracy z amerykańskim producentem pieców kremacyjnych, koncernem IEE, w tegorocznej ofercie HYGECO Polska znalazły się piecze z USA. Są one średniej wielkości, przeznaczone do wykonywania 500-600 kremacji rocznie – informuje Cezary Świątkowski. – Chcemy je sprzedawać po bardzo korzystnej cenie.

(M.L.)

Za ciasno w jednej organizacji

Dokończenie ze str.10

Natomiast gdy mowa o fałszerstwie — kontynuował Gójski — to pragnę Państwa poinformować, że — nie mając do tego żadnych uprawnień — pan Wrotniewski działał przez dłuższy czas jako samowolny dyrektor Regionu Pomorskiego OSPP i używał pieczętek z tym tytułem, odwołując się do prokuratury i sądu w swych sporach z innymi koszalińskimi przedsiębiorcami.

— *Jestem zdruzgotany tym, co tu słyszę* — powiedział Bernard Oestreicher, przedsiębiorca z Brzegu (woj. opolskie), uczestniczący po raz pierwszy w obradach OSPP. — *Myslałem, że będziemy mówić o problemach poważnych, izbie i ustawie, a tymczasem już od dwóch godzin trwają awantury i rozliczenia w sprawach dotyczących jakichś mało istotnych zdarzeń sprzed kilku miesięcy, a wszystko to dzieje się w klimacie agresji. To naprawdę mało kogo interesuje. Czarno ręką ustawie i podejrzewam, że nie jestem w tym odosobniony.*

Sekundował mu delegat z Gdańska stwierdzając, że „ta pyskówka” wywołana przez panów Marczyka, Mocha i Wrotniewskiego nie jest dla niego „żadną racją ani konkretem”. Jeśli ktoś ma pretensje do Zarządu — powiedział — niech odwoła się do Sądu Koleżeńskiego i nie marnuje czasu zebranych na jałowe spory.

W trakcie obrad, Zbigniew Baran wielokrotnie wzywał Andrzeja Marczyka do przedstawienia klarownych, sprecyzowanych zarzutów oraz do zachowania spokoju, używając przy tym formy „ty”. W końcu A. Marczyk zaczął publicznie dociekać okoliczności, w jakich panowie wypili „bruderszaf”, na co zniechęcony Zb. Baran machnął ręką, przechodząc z polemistą na „pan”. Żalose widowisko trwało prawie do końca: Andrzej Marczyk stawiał kolejne zarzuty Zarządowi, polemizował jednocześnie z konkretnymi zapisami w projekcie ustawy i w studacie Izby Gospodarczej, a gdy mu odpowiadano, czytał gazetę. W końcu zdenerwowany Marek Gójski krzyknął: „*Słuchaj, jak ci odpowiadam, a nie czytaj gazetę, bo jak ty będziesz mówił, to ja wezmę papier toaletowy!*”. Fajnie było.

Wojciech Krawczyk, redaktor naczelny nie ukazującego się już magazynu pogrzebowego „Przegląd Funeralny”, złożywszy Zarządowi skargę na Andrzeja Marczyka w sprawie uniemożliwienia mu wydawania tego pisma odstąpił w końcu od zamiaru publicznego przedstawienia zarzutów, decydując się na przekazanie powództwa do sądu. Wywołał tym burzliwe oklaski, będące nie tyle wyrazem entuzjazmu dla tej humanitarnej decyzji, ile znudzeniem zebranych dalszym kontynuowaniem „wątku personalnego”. Z braku czasu, debacie nad ustawą i statutem samorządu poświęcono pół godziny, po czym członkowie OSPP — zależnie od swoich upodobań towarzyskich — udali się do restauracji bądź do domów. I to by było na tyle. (M.L.)

Historyczne ceremonie

Pożegnanie Piotra Skrzyneckiego



Cale życie poświęcił twórczej zabawie, nieustającemu balowi o nazwie „Piwnica pod Baranami”.

— Ciągłe taki sam — w kapeluszu, z brodą, w pelerynie — wpisał się w duchowo — materialny krajobraz Stoleczno — Królewskiego Miasta Krakowa, jak Kościół Mariacki, hejnał, przekupki z preclami na Rynku Głównym. Poeta życia, żartowniś, brat — lata, mędrzec, ni to konfiansjer, ni to reżyser wyjątkowego naszej historii kabaretu — „Piwnicy pod Baranami”. On stworzył „Piwnicę” i ta „Piwnica” — która ukształtowała dwa pokolenia Polaków — odeszła wraz z nim.

Piotr Skrzynecki, poeta, który nie pisał wierszy; dyrektor, który w istocie niczym nie zarządzał. Właściwie tworzył tylko — jak mag — klimat i „Piwnicy”, i Krakowa, wyzwał twórczą energię u

innych, podsycal emocje. Zawsze bez grosza, mieszkania, zawsze oddany bez reszty tej jednej kabaretowej nocy, która właśnie się działa. Twierdzono, że marnował inteligencję i talent, że zaszedłby dalej, zajmując się czymś pożytecznym. Być może jednak zajął się rzeczą najbardziej pożyteczną ze wszystkich mu przeznaczonych, bowiem ukochany Kraków wyprawił go w ostatnią drogę iście po królewsku. Na cmentarzu Rakowieckim w Krakowie żegnało Go 6 maja trzy tysiące osób, wśród których znaleźli się najświetniejsi przedstawiciele elity politycznej i kulturalnej Polski; w Warszawie znakomity trębacz Tomasz Stańko odegrał mu hejnał z trzydziestego piętra Pałacu Kultury; darmowy pogrzeb wyprawił Skrzyneckiemu krakowski Zarząd Cmentarzy Komunalnych, wioząc trumnę na cmentarz paradnym karawanem.

Gdy oglądałem tę ceremonię, chyba



Hold Skrzyneckiemu oddali najwybitniejsi politycy i artyści, m.in. b. premier Hanna Suchocka i minister w jej rządzie Tadeusz Syryjczyk, Andrzej Wajda, prof. Jacek Woźniakowski (wszyscy na zdjęciu).

zbyt solenną i jak na gust głównego Bohatera, przypomniała mi się Jego epizodyczna rola w filmie o Barbarze Radziwiłłównie, w którym grał malarza portretu trumiennego, a także finał gościnnego spektaklu „Piwnicy” w Warszawie, gdy zza zasuniętej już kurtyny, w gasnącym świetle reflektorów, wysunęła się ręka z pobrzękującym dzwoneczkiem, po czym doszedł nas niesamowity, sataniczny szep Skrzyneckiego: „*Kończymy*”, co zmroziło wszystkich i nadało „piwnicznej” niby — zabawie nieoczekiwany sens. Życie wkrótce wyjaśniło resztę: „*Kończymy*”. No właśnie.

(J. K.)

Fot. Anna Glód



Ceremonię zorganizował i przeprowadził krakowski Zarząd Cmentarzy Komunalnych. Na zdjęciu pochówek w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Rakowieckim.

Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Krakowie

Przedsiębiorstwo: cmentarz

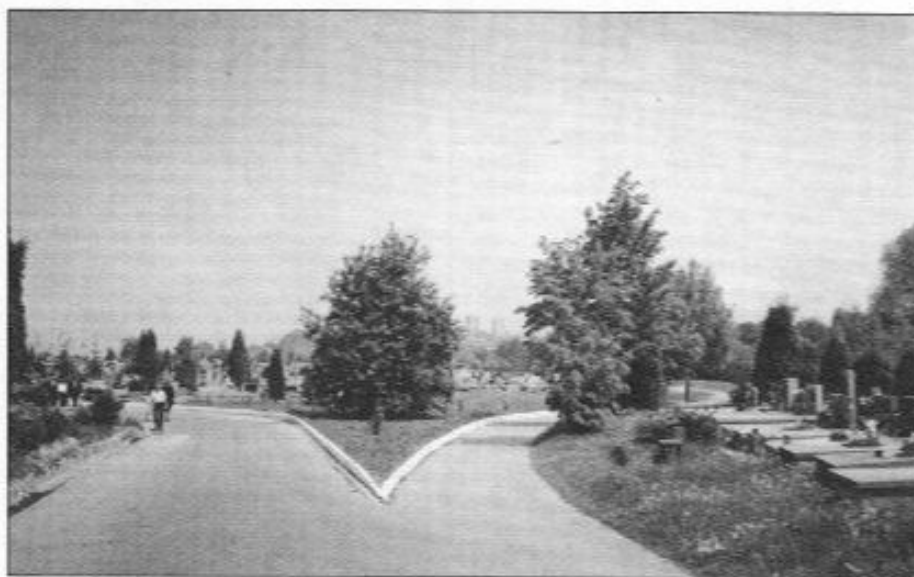
Jedyny chyba zarząd cmentarza w Polsce, gdzie petenci nie oczekują na korytarzach przed urzędniczymi drzwiami. Nowocześnie urządzone i wygodna poczekalnia mieści się tuż przy wejściu do zabytkowego budynku Kapelania przy ul. Rakowickiej — i to tu urzędnicy przychodzą do petentów. W poczekalni-recepcji serwuje się napoje wedle życzenia, wprost na stoliki, po czym interesanci są indagowani przez recepcjonistki, a które następnie wzywają kompetentnego urzędnika. W poczekalni mieści się też kasa, gdzie można od razu wnieść opłatę za cmentarną usługę. Wszystko to oszczędza mitręgi, zwłaszcza tak dokuczliwej w sytuacji, gdy trafia się tu w kiepskiej kondycji psychicznej.



Dyrektor Jan Tajster

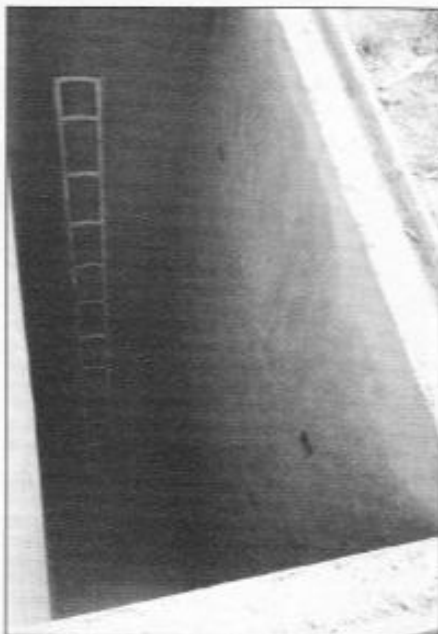
— *Kopiuje wszystko, co może usprawnić naszą pracę i dać komfort ludziom w żałobie, a wzorują się na najlepszych administracjach cmentarzy w Europie* — mówi dyrektor Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Krakowie, **Jan Tajster**. — *Nie wyobrażam sobie, żebyśmy — co widziałem w wielu miejscach w Polsce — rozmawiali z interesantami przez okienko w szybie, jak na poczcie. Jest to upokarzanie kogoś, kto potrzebuje współczującego obejścia i bezpośredniej rozmowy.*

Jan Tajster, czterdziestodwulatek, z wykształcenia mgr inż. leśnictwa, został dyrektorem ZCK niecałe dwa lata temu, awansując na urzędnika samorządowego — powoływano go przez prezydenta miasta — z funkcji wicedyrektora Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych. **Zarządowi podlega dwanaście nekropolii, wśród których znajdują się znane i duże cmentarze: Rakowicki, Batowicki i Grębałów**

*Cmentarz Batowice jest gruntownie modernizowany*

w Nowej Hucie. Pracę ma tu ok. 120 stałych pracowników, w większości młodych, z czego połowa otrzymała angaż za czasów nowego dyrektora. — *Wymieniłem połowę załogi* — wyjaśnia J. Tajster — *bo do realizacji pomysłów i*

postępowania. Wszystko tu działa perfekcyjnie i z korzyścią dla interesantów. Osoby będące „dysponentami grobu” lub mające ku temu interes prawny, od ręki otrzymują plan cmentarza z miejscem, którego poszukują. O tym, że — jak zapewniał J. Tajster — „w cmentarnej ewidencji jest większy porządek, niż w ewidencji ludności” — przekonałem się w administracji nowohuckiego cmentarza Grębałów (nekropolia liczy 25 ha), kierowanej przez **Miroslawa Kulińskiego i Helenę Kopyciak**. Szukałem tam danych o zmarłym tragicznie Bogdanie W. i miejscu jego pochówku. Dzięki przejrzystości, prosto opracowanemu indeksowi nazwisk i

*Tak głębokie groby buduje się tylko w Krakowie: można w nich złożyć nawet sześć trumien w pionie.*

planów, które zaakceptowała Rada Miasta, musiałem mieć ludzi, na których mógłbym zawsze liczyć. Z obecnymi pracuję mi się wspinać, a myślę, że również oni są zadowoleni ze mnie i z warunków, jakie im stworzyłem.

Przedsiębiorcy z branży oceniają, że Tajster trzyma Zarząd żelazną ręką, ale też dostrzegają spektakularne efekty takiego

*Nowe drzewa urozmaicają monotony krajobraz batowickiej nekropolii.*

„książkom kwater”, poszukiwania grobu trwały tylko kilkadziesiąt sekund. System archiwizacji opracowany na Grębałowie wprowadzono już na wszystkich krakowskich cmentarzach.



Kierownik Cmentarza Grębałów w Nowej Hucie, Mirosław Kuliński

Praca w ZCK jest poszukiwana. Płace przekraczają tu znacznie średnią krajową, przejrzysty jest system premiowania, można też liczyć zawsze na paczki i bonusy z okazji świąt. Wyjątkowe są też, jak na Polskę, udogodnienia socjalne. Na zapleczech budynków administracji po-



Jadalnia dla pracowników cmentarza grębałowskiego.

szczególnych cmentarzy znajdują się świetnie wyposażone jadalnie i kuchnie dla pracowników, z lodówkami, mikrofalówkami i kompletami sztućców i naczyń. Standardem są też natryski i szatnie. Co najważniejsze — wszystko to działa, jest zadbane i czyste.

W przeciwieństwie do wielu innych administracji w Polsce, krakowskie cmentarze zatrudniają własnych grabarzy. Umowa między ZCK a firmami pogrzebowymi jest taka, że te ostatnie dostarczają trumnę na katafalk przy grobie, a w pochówku wyręczają je „zarządowi” grabarzy. Wszyscy grabarze ubrani są jednako, w ciemnozielone *battle-dressy* z naszytym na rękawie herbem Krakowa,

drogie wysokie sznurowane buty (150 zł para). Większość prac modernizacyjnych, remontowych i porządkowych wykonują sami grabarze, dozorczy i inni pracownicy cmentarzy. — *Nie rezygnujemy pochopnie z doświadczonych pracowników, bowiem najczęściej efektywność zależy od organizacji pracy* — mówi inż. M. Kuliński. — *Zdarza się, że ktoś się nie sprawdza na jakimś stanowisku, ale to nie dowodzi jego nieprzydatności w ogóle, przekroczył tylko granicę kompetencji. Nikt nie siedzi u nas bezczynnie, czekając na pracę, którą ma określoną w umowie. Pozwala to nam oszczędzać na wydatkach i nagradzać pracujących.*

W kierownictwie Zarządu zasiadają — łącznie z dyrektorem — czterej leśnicy. Że tak jest, dowodzi już wygląd kilku nekropolii, przekształcanych planowo w parki. Na Batowicach (zajmują obszar 35 ha), na których dominują gęsto poustawiane, lastrykowe nagrobki z poprzednich dekad — już powstają pasy zieleni obsadzone brzożami, dereniami, dębami czerwonymi, modrzewiami i jarzębinami. Sadzi się też egzotyczną, bardzo ozdobną katalpę i sumaka ostowca. J. Tajster przekonał Lasy Państwowe, że posłuży to promocji ich przedsiębiorstwa, stąd na razie ZCK otrzymuje drzewka za darmo. Zarząd planuje, że drzewostan zajmie 40% Cmentarza Batowickiego, jednego z najbardziej dotychczas monotonnych krajobrazowo cmentarzy.

Na Batowicach planowano wybudowanie krematorium, ale inwestycji zaniechano. Powstaje na razie obiekt ceremonialno-administracyjny, z biurami, garażami, z dużą chłodnią, dwiema kaplicami, pomieszczeniami dla kwaciarni, zakładów kamieniarskich i pogrzebowych. Jednocześnie na całym cmentarzu modernizuje się bądź tworzy „małą infrastrukturę”, spotykaną wszędzie w krajach zachodnioeuropejskich. Powstają rynienki ściekowe przy alejkach i krawężniki, kostka brukowa wypiera asfalt, co kilkaset metrów ustawia się kojce-śmietniki, instaluje się przenośne sanitariaty. Warto jechać do Krakowa, by przekonać się, jak — przy niewielkich nakładach — można wzorowo dbać o cmentarz.

Batowicami i krakowskim ZCK zainteresowały się ostatnio ogólnopolskie media. Stało się to za sprawą ogłoszonej licytacji miejsc na groby. Zdaniem dyr. Tajstera, przedsięwzięcie należy traktować bez emocji, bo i tak na krakowskich cmentarzach odbywa się — bez udziału ZCK — handel grobami. Licytowanych będzie na razie 12 miejsc w pasie zieleni między dorodnymi modrzewiami, w pobliżu domu przedpogrzebowego i bramy głównej. Chętni liczyć się muszą z wydatkiem co najmniej 5 tys. zł, co odpowiada sumie kosztu wykonania „piwnicy” (ok. 2 tys. zł) oraz opłaty dzierżawnej na 50 lat (ponad 3 tys. zł). — Cena wywoławcza będzie jednak na pewno wyższa —

przyznaje J. Tajster. — Zarobek zaś zasilił kasę miasta.

Kraków do niedawna miał ogromne problemy z pozyskiwaniem nowych miejsc grzebalnych. Zakładano, że wybudowanie spopieliarni rozwiąże sprawę, ale projekt upadł i sytuacja stała się dramatyczna. W końcu władze zdecydowały się na przyłączenie do Cmentarza Rakowickiego przyległych do nekropolii



Śmietnik na Batowicach oddzielono od cmentarza murem z płyty.

terenów przy ul. Prandoty (zyskano w ten sposób prawie 1500 miejsc) oraz budowę murowanych grobów, mieszczących w pionie nawet sześć trumien. Dzięki temu powstała rezerwa miejsc na 20 lat, a na nieczynnych dotychczas Rakowicach pochowano w ub.r. 1.980 osób spośród 5.650 zmarłych pogrzebanych w Krakowie.

Krakowski Zarząd, po konsultacji z prezydentem miasta, sprzyjającemu tym inicjatywom — chce powołać w najbliż-



Przenośne toalety stają się nieodzownym wyposażeniem krakowskich nekropolii.

szym czasie radę ds. Cmentarnictwa oraz Zespół ds. Kamieniarzy przy dyrektorze ZCK. Zespół ds. Kamieniarzy będzie organem doradczym i opiniodawczym, kontynuując tradycje dobrej współpracy w dbałości o estetykę i porządek na nekropoliach.

Tekst i foto: Jan M. Brzeski

**ZARZĄD CMENTARZY
KOMUNALNYCH,
Dyrektor mgr inż. Jan Tajster,
ul. Rakowicka 26,
31-510 KRAKÓW,
tel. (0-12) 11-48-36, 11-79-49,
fax 11-39-82.**

Ciałopalenie w czasach prehistorycznych

Na ziemiach polskich jak w Troi i Rzymie

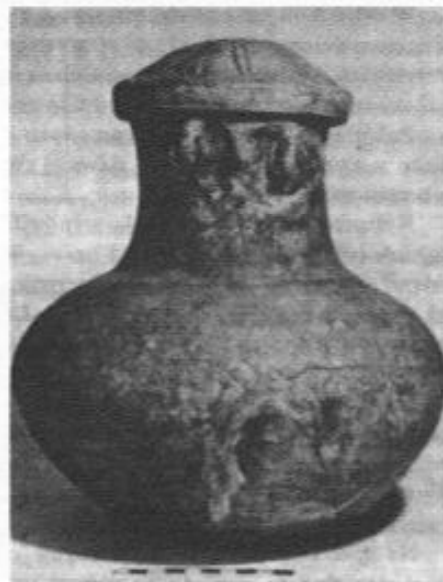
Zwyczaj grzebania zwłok ludzkich był już znany Neandertalczykom. W grobowcu odkrytym w Szanidar w Iraku znaleziono kwiaty złożone na mogile, co świadczy o zaczątkach wiary w życie pozagrobowe. Trzeba tu dodać, że zmarły był kaleką. Zginął podczas trzęsienia ziemi przywalony kamieniami w jaskini. Neandertalczyki gospodarowali na terenach dzisiejszej Polski jeszcze 35 tys. lat temu, dopóki nie zostali wyparci przez tzw. ludzi rozumnych, którzy pojawili się tutaj około 42 tys. lat temu. Ślady ich działalności są dowodem na to, że oni również otaczali zmarłych szacunkiem. Przez tysiące lat zwyczaje pogrzebowe ulegały przemianom, które dotyczyły wyboru miejsc grzebalnych, sposobu ułożenia zwłok i wyposażenia zmarłego na drogę w zaświaty. Zawsze jednak był to pochówek typu szkieletowego. Dopiero u schyłku wczesnego neolitu zaczęły się pojawiać groby ciałałopalne. Tak więc tradycja palenia zwłok wywodzi się z tamtych czasów.

Archeolodzy mają sporo kłopotów z ustaleniem do jakiej grupy etnicznej zaliczyć poszczególne znaleziska. W tym okresie ludność osiadła mieszała się z plemionami koczowniczymi a kultury stale ulegały różnym wpływom. Obyczaj chowania zmarłych był więc bardzo zróżnicowany. Zwłoki układano na boku w pozycji skurczonej, siedzącej lub położone po prostu na wznak. Do grobów wkładano ozdoby, przybory toaletowe i wyposażenie niezbędne w życiu codziennym. Czasem ludziom towarzyszyły zwierzęta, najwyraźniej po to, by ułatwić zmarłym bytowanie w życiu pozagrobowym.

W epoce brązu zmarłych wkładano w wydrążone kłody drzew, albo do koszy wiklinowych, czasem zawijano w maty. Dzieci wkładano zazwyczaj w duże naczynia zasobowe. Cmentarze były płaskie lub w postaci kurhanów, gdzie przez długi czas składano zmarłych. Zwłoki ozdabiano naszyjniki z muszli i kłów zwierzęcych. Zdarzały się również paciorki importowane z Egiptu i Wysp Egejskich.

Dopiero około 1 300 lat p.n.e. w Europie zaczął dominować zwyczaj

ciałałopalenia, co archeolodzy uznali za zwiastun nadchodzących przemian. W tym procesie ludność żyjąca na ziemiach polskich odegrała niewątpliwie ważną rolę, ale centrum — z którego promieniowała nowa obyczajowość — znajdowało się na terenach dzisiejszych Węgier. Do tej pory nie ustalono co oznaczała zmiana w obrzędku chowania zmarłych na tak ogromnym obszarze w stosunkowo krótkim czasie. Jak wiemy, palenie zwłok występowało przedtem, choć pojawiało się sporadycznie. Potem obie formy pochówku kultywowano równolegle. Na tych samych cmentarzyskach chowano ludzi w grobach szkieletowych obok urn z prochami po spaleniu. Potem zwyciężyła ciałałopalenie. Prawdopodobnie związane to było z wiarą w oczyszczającą moc ognia, który pomagał duszy wyswobodzić się z ciała.



Popielnica twarzowa z czapkowatą pokrywą — wczesna epoka żelaza.

Zmiana obrzędu musiała być związana z rewolucją obyczajową i kultową, z powstaniem nurtu o charakterze religii, która była spontanicznie akceptowana przez ludy zamieszkujące niemal całą Europę. Niewiele wiadomo na ten temat. Można jednak na podstawie wykopalisk stwierdzić, że był to kult słońca, które za pośrednictwem pioruna pojawiało się na ziemi w postaci ognia.

Coraz częściej zaczęły się pojawiać cmentarzyska wyłącznie ciałałopalne, na których szczątki chowano w ceramicznych urnach lub wsypywano wprost do jam wygrzebanych w ziemi razem ze szczątkami stosu pogrzebowego. Czasem w jamie grobowej robiono obstawę z kamieni lub rodzaj skrzyni kamiennej. Wokół urny ustawiano małe naczynia z jadem i napojem dla zmarłego. Do grobu wkładano też broń, drobne przedmioty i ozdoby. Ostatnie badania wskazują na to, że często jedna urna zawierała szczątki dwu lub trzech osób. Przypuszcza się, że czekało z pochówkiem, dopóki nie umarł ktoś następny z tej samej rodziny. Możliwe też, że były to ofiary jakiejś epidemii. Bierze się również pod uwagę możliwość rytualnego uśmiercania żon, które musiały towarzyszyć mężom.

Cmentarzyska kultury łużyckiej były bardzo rozległe, zawierające od kilkuset do kilku tysięcy pochówków. Był to najwyraźniej czas ogromnego przyrostu ludności na naszych ziemiach. Te ogromne cmentarze stały się przyczyną dość niezwykłego nieporozumienia w czasach średniowiecznych. Jan Długosz w swojej kronice napisał: „Dwie cudowne rzeczy posiada Polska. Jedną z nich jest, że na polach wsi Nochowa, w diecezji poznańskiej, oraz we wsi Koziełsku na Pałukach w pobliżu miasta Łekna, pod ziemią same z siebie i pod wpływem samej przyrody, bez wszelkiego przyczynienia się ludzkiego, rodzą się wszelkie garnki różnego kształtu, podobne do używanych przez ludzi, słabe i miękkie, dopóki spoczywają w swym gnieździe pod ziemią, lecz po wyjęciu ich i osuszeniu na wietrze i słońcu dość mocne i wykazujące różne kształty i rozmiary, podobnie jak naczynia wykonane przez garncarza, i co uważam za jeszcze dziwniejsze, że nie zauważono zmniejszania się ich naturalnej płodności i rozmnażania się, jakkolwiek się gleby nie otwiera. Władysław Jagiełło, chcąc wyjaśnić tę sprawę do końca, udał się do Nochowa z księciem austriackim Ernestem i tam na miejscu sprawdził jak się rzeczy mają.”

Były to pierwsze planowe wykopaliska przeprowadzone w Polsce. Oględziny potwierdziły rewelacje Dłu-

gosińskiego, który w 1844 roku odkrył w Nochowie cmentarzysko z czasów kultury łużyckiej.

gosza, co ugruntowało dość szczególną sławę naszego kraju. Austriacki poseł zabrał ze sobą dowody rzeczowe w postaci kilku wydobytych z ziemi garnków. Teraz już wiemy, że król odwiedził jedno z największych cmentarzy kultury łużyckiej.

Wróćmy jednak do czasów prehistorycznych, kiedy to prócz urn przypominających garnki pojawiły się tzw. **urny twarzowe**. Odkryto ich jak dotąd tylko 1 200, głównie na Pomorzu Wschodnim, w mniejszym stopniu w Wielkopolsce i na Śląsku. Naczynia te w górnej części miały plastycznie wyrobioną twarz z ozdobami szyi, nawet z kolczykami w uszach. Po ozdobach można było odróżnić kobietę od mężczyzny. Na brzuścach pojawiały się sceny polowań lub pogrzebowych obrzędów. Urny twarzowe to nie wyjaśniona dotąd zagadka archeologiczna. **Jak się okazuje obyczaj ten pochodzi z Troi, skąd trafił do Etrusków. Poza tymi miejscami naczynia tego typu znaleziono jedynie nad Solawą (Niemcy) i na ziemiach polskich. Być może potomkowie Trojańczyków dotarli na nasze tereny i postanowili pozostać na zawsze.**

Podobna historia związana jest z tzw. **urnami domkowymi**, które występują wyłącznie na Pomorzu Wschodnim. Są to gliniane modele domów na czterech nóżkach, do których przez małe drzwiczki wsypywane były popioły ze stosu pogrzebowego. **Podobne urny pochodzące z X wieku p.n.e. znaleziono tylko w miejscu, na którym w wie-**

le lat później zbudowano rzymskie Forum Romanum.

w Luboszytach (woj. zielonogórskie) odkryto cmentarz z połowy II w n.e. zawierający tylko groby kobiece. To również jedna z trudnych do rozwikłania zagadek, która dla jednych związana jest z mitem o Amazonkach, dla sceptyków zaś jest jedynie dowodem na



Urna domkowa z dachem dwuspadowym i otworem wejściowym z boku — około 400 lat p.n.e.

to, że mężczyźni byli chowani w sposób, który nie pozostawiał żadnych śladów. Być może urny ustawiano na wysokich słupach.

Około połowy X w n.e. ludność mieszkająca na ziemiach polskich powróciła do pogrzebów szkieletowych, podążając śladem ludów germańskich, które odeszły od zwyczaju ciałopalenia między V–VII w n.e. W XII wieku zaczęto już zakładać cmentarze przy ko-

ściołach. Nietrudno stąd wyciągnąć wniosek, że zmiana obyczaju pogrzebowego związana jest z przyjęciem wiary katolickiej. Jednak niektórzy uczeni twierdzą, że zjawisko to pojawiło się u nas wcześniej, zanim zaczęły obowiązywać nakazy kościoła. Świadczy o tym między innymi utrzymujący się aż do XX wieku obyczaj zakładania cmentarzy z dala od siedzib ludzkich, na uroczyskach, co było typowo pogańskim zwyczajem. Tak więc chrystianizacja przysłała na nasze ziemie, kiedy pochówki szkieletowe były już powszechnie stosowane, co okazało się zgodne z zaleceniami kleru.

Podobno Bolesław Chrobry musiał stosować srogie kary za łamanie postów i inne wykroczenia przeciw nauce kościoła, nigdzie jednak nie znajdziemy wzmianki, że musiał walczyć ze zwyczajem ciałopalenia. Prawdopodobnie nie było takiej potrzeby. Z nieznanых powodów już wcześniej próbowano wprowadzić zmiany w obrzędzie pogańskim, z czym związana była rezygnacja z ciałopalenia.

Po upływie tysiąca lat znów wracamy do idei kremacji, ale teraz kierują nami zupełnie inne względy, głównie natury ekologicznej. Przelamanie stereotypów i przyzwyczajzeń nie jest jednak sprawą prostą i trudno przewidzieć ile lat zajmie Polakom ponowna zmiana obyczajów pogrzebowych, jeśli do niej dojdzie w tym samym stopniu co w krajach zachodnich. Podobno nie chcemy się w niczym różnić od Europy, więc kierunek zmian jest oczywisty.

Aleksandra Danecka

„MG” Spółka z o.o.

78-520 ZŁOCIENIEC /1/, woj. koszalińskie, ul. Bydgoska 8
tel. (0-961) 712-52, fax (0-961) 714-68

**oferuje najwyższej jakości trumny w 31 wzorach
z płyty wiórowej, sosny, topoli, dębu**

— modele francuskie, niemieckie i amerykańskie

Większą część naszych wyrobów
— produkowanych na komponentach
ekologicznych — sprzedajemy
na rynkach zachodnich.

**Jako jedyni na Pomorzu oferujemy
produkty o najwyższej jakości
za konkurencyjną cenę.**



Dodatek Kamieniarski POMNIK

Caggiati

GRANIMEX
G. Z. WIĘCKO Sp. C.

Artystyczne odlewy najwyższej próby

PIĘKNO WYDOBYTE Z BRAZU

Z panem Zbigniewem Więcko przeglądamy przez długie godziny katalogi brązów CAGGIATIEGO, luksusowo wydane jak najlepsze albumy malarskie. Z tymi brązami jest tak, jak z angielskim trawnikiem, który trzeba pielęgnować przez dwie-



Przedstawiciel Caggiati i właściciel Granimexu, Zbigniew Więcko, oraz najbardziej udany firmowy produkt — „Kursywa”.



ście lat, by nadać mu odpowiedni wygląd i klasę. Na dzisiejszą jakość i dystynkcję ozdób i liter z brązu pracowały z oddaniem pokolenia włoskich rzemieślników, co zsumowało się w końcu w sztukę. Dziś dodatkowo służą jej najnowocześniejsze techniki i technologie. Daje to czasami efekty zachwycające: bywa, że niektóre stylowe lampy nagrobne są w istocie nowoczesnymi solarami, zasilanymi energią słoneczną, a ekskluzywne marmurowe wazy mają w rzeczywistości za tworzywo brąz, powleczony sproszkowanym marmurem (lub granitem) wymieszanym — dla ochrony przed niszczeniem — z syntetycznymi żywicami. Do tego dochodzi niebywały smak w doborze materiałów i farb (są bowiem też brązy malowane) oraz słów, które przydają ofercie CAGGIATIEGO poezji: „tutta la poesia dei delicati colori della natura” — no, czy można piękniej? Zaczynijmy jednak od określenia, co to jest brąz.

Brąz jest stopem miedzi z cyną lub z aluminium. Brąz i

mosiądz znane są od trzech tysięcy lat, a powstały w pracowniach alchemików niejako przez przypadek, w trakcie prób znalezienia stopu złota.

W niektórych krajach, np. we Włoszech, brązy są tak rozpowszechnione w zdobnictwie, że kamieniarze sprzedają nagrobki z całą, jednolitą stylistycznie, brązowniczą aranżacją, zaprojektowaną w tysiącach wersji przez wytrawnych stylistów. Każdej formie pomnika (a i rodzajowi granitu) towarzyszy odpowiednio dobrana kompozycja brązów, składa-



Chłuba odlewni z Colorno — „Kursywa”. GRANIMEX sprzedaje gotowe już napisy wykonane kursywą, skręcając litery wedle fabrycznego patentu.

jąca się z liter, oprawki do „porcelanki”, krzyża, „pasyjki”, wazonu, lampy, ewentualnie motywu roślinnego. Ilość kombinacji może rosnąć w nieskończoność dzięki stosowaniu różnych składników zmieniających barwę. Oprócz brązu, można uży-



„Mundial” — „król liter”. Czcionki umieszczone na „przymiarze” z kartonikami — wypustkami, co ułatwia montaż liter na pomniku.

wać kolory od jasno-srebrzystego, poprzez coraz ciemniejsze odcienie srebra, aż do koloru złotego (brązy pozłacane). Każdy wyrób z brązu można powleć syntetycznym „marmur-



„Klasyczne”, najczęściej sprzedawane w Polsce litery „Romano”.

kiem” bądź preparatem „udającym” praktycznie każdy granit. Mistrzem w tego typu wyrobach z brązu i aranżacjach jest włoska odlewnia artystyczna w Colorno k. Parmy, należąca do Claudio Caggiati. CAGGIATI (co po polsku wymawia się „Kadziati”) jest jedną z największych firm tej branży i ma swe oddziały i przedstawicielstwa w całej Europie.

Jej polski przedstawiciel, Zbigniew Więcko, prowadzący przedsiębiorstwo GRANIMEX w Warszawie, w dzielnicy Wilanów — uważa, że już wkrótce nasi kamieniarze, wzorem włoskich kolegów, będą sprzedawać nagrobki „pod klucz”, z dobranymi kolekcjami brązów. Ci, którzy już to zrobili, natychmiast odczuwają efekt finansowy; ich nagrobki są piękniejsze, bardziej atrakcyjne. Dzięki temu sprzedają nie tylko coraz więcej brązów, ale zwiększają sprzedaż nagrobków.

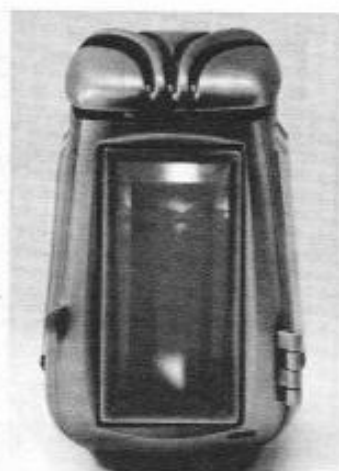
Chlubą firmy — włoskiej, a więc i polskiej — są litery, które idą jak woda. Zakłady odlewnicze Caggiatego zatrudniają wielu wybitnych artystów plastyków oraz technologów, stąd i styl i jakość wyrobów z Parmy są wyjątkowe — mówi Zbigniew Więcko. — Fenomenem na skalę światową jest „Kursywa”, niezwykle elegancka i starannie wykonana. Jej produkcja jest niezwykle trudna, w Caggiatim opanowywano ją przez lata, ale dziś żadna odlewnia nie produkuje. W przeciwieństwie do pisy nagrobnej w kursywie na co pozwala oryginalny, pracowany patent łączący Kursywę CAGGIATI — w czterech rozmiarach: 7,5 i 3,0 cm.

Równie udanym literami „Mundial”, zwany też czcionką wymyślono w od „Mundial” ma siedem wycm. Największym wzięcia „klasyczna” Najmniejsze „Romano” wyższe — 10 cm. GRANIMEX oferuje również litery o innych krojach. Z myślą o ułatwieniu kamieniarzom montażu liter na pomnikach, w parmeńskiej odlewni opracowano tzw. przymiar z wypustkami. Każda litera ma swój kartonik z perforowanymi otworami, które odpowiadają wypustkom na „przymiarze”.



równuje nam w tej liter o innych krojach, namontujemy na miejscu, perfekcyjnie do nia pochyłych liter. GRANIMEX oferuje cm i 4,0 cm oraz 5,5 cm i

czym wyrobem jest „królem liter”. Wzór lewni i chroni go patent. sokości: od 2,5 cm do 10 cciem cieszy się w Polsce czcionka „Romano”. ma 2 cm wysokości, naj-



szy kosztuje 25 zł. Uderza też wielość „pasyjek” na krzyże, wizerunków Chrystusa, wzorów lamp, wazonów, kwiatów, oprawek i urn kremacyjnych. Ofertę CAGGIATEGO uzupełniają wiertła, dłuta, gradziny i groszkownice.

Najważniejsze cechy tej oferty to: najwyższa jakość, świetne wykończenie, wysoki poziom artystyczny. Wzornictwo firmy Caggiati zostało „docenione” przez konkurencję: niektóre firmy włoskie, a ostatnio także firma polska, kopiują wzory Caggiatego. Czekamy na szczegóły procesów sądowych w tej sprawie, o których będziemy na bieżąco informować.

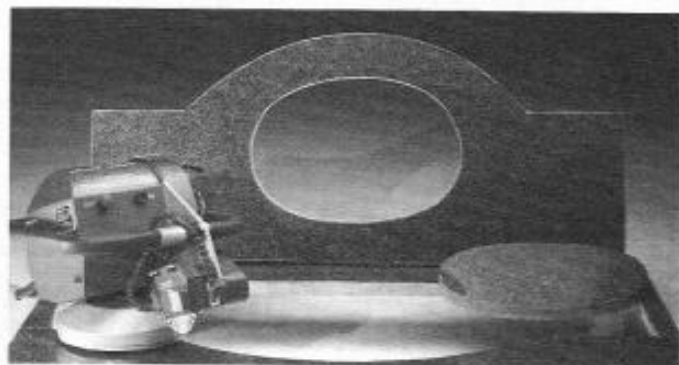
Firma GRANIMEX gwarantuje ciągłość dostaw brązów, co dla kamieniarzy — zwłaszcza jeśli chodzi o litery — ma szczególne znaczenie. GRANIMEX sprzedaje również granity, a także najlepsze na świecie maszyny i narzędzia do obróbki kamienia międzynarodowych firm DELLAS, BRETON, MARMOELETTROMECCANICA i ABRA IRIDE. Wśród maszyn przebojem są: ważąca zaledwie 30 kg, „wielka mała maszyna” Master-3000 do profilowania (blaty, umywalki, parapety) oraz Laser-4000, niezbędna przy profilowaniu i cięciach krzywych. (Szerzej o maszynach — niebawem).

Dokończenie na str. 22



„Przymiar” przykłada się do kamienia, z którym łączy się on przyssawkami, po czym zaznacza się miejsca, w które wejść mają bolce. W ten sposób montowanie liter staje się bajecznie łatwe — zapewnia właściciel GRANIMEXU.

Ozdoby i litery z brązu są preparowane w sposób wykluczający ich ciemnienie. Pan Więcko podkreśla, że w ciągu czterech lat, odkąd handluje brązami, nie odnotował jeszcze reklamacji. Oferowane przez GRANIMEX odlewy — w przeciwieństwie do wyrobów z mosiądzu — są praktycznie nieprzetapialne. Oszołamia zakres oferty: np. krzyże sprzedawane są w stu wzorach i rozmiarach, od 133-centymetrowych (do świątyń) po piętnastocentymetrowe krzyże nagrobne, z których najtań-



Rewelacyjna, łatwa w transporcie maszyna do cięć krzywych LASER-4000.

Diamant - D Poland

05-152 Czosnów k/Warszawy (trasa gdańska), ul. Duńska 1A
tel./fax (0-22) 785-01-81



NARZĘDZIA DIAMENTOWE DO OBRÓBKAMIENIA, ASFALTU I BETONU

piły tarczowe, segmenty szlifierskie, tarcze szlifierskie,
piły do cięcia na sucho, frezy profilowe, wiertła,
segmenty do pił: od \varnothing 400 do \varnothing 3000 mm

PRACUJMY OSZCZĘDNIE — POSTAWMY NA JAKOŚĆ

PIĘKNO WYDOBYTE Z BRĄZU

Dokończenie ze str. 21

Zbigniew Więcko — absolwent handlu zagranicznego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki (obecnie Szkoła Główna Handlowa). Bogata 26-letnia praktyka handlowa, transportowa, finansowa, w tym trzy lata we Włoszech jako pracownik „Minexu”, sprzedający z powodzeniem nasze kryształy, porcelanę, szkło gospodarcze i budowlane. Znajomość pięciu języków, potwierdzona egzaminami państwowymi. Na co dzień przydają się najbardziej dwa — włoski i angielski, których używa biegle. Własną firmę, „GRANIMEX”, prowadzi wraz z żoną od 1990 roku; zatrudnia siedmiu pracowników.

Tekst: Maciej Pawlak

Zdjęcia: Jacek Mirosław, M. Pawlak,
archiwum GRANIMEX — CAGGIATI

● GRANIMEX Sp. C., G. i Z. Więcko, — Przedstawicielstwo włoskiej odlewni artystycznej CAGGIATI, produkującej nagrobne ozdoby i litery z brązu. Kompletnie zaopatrzenie zakładów kamieniarskich w bloki granitowe, płyty nagrobkowe, płyty dla budownictwa oraz maszyny, piły do cięcia kamienia, środki chemiczne do pielęgnacji kamienia i brązu, segmenty polerskie renomowanych firm światowych BELLINZONI, BRETON, DELLAS, MARMOELETTROMECCANICA, ABRA IRIDE.

02-993 WARSZAWA — Wilanów, ul. Syta 66 a (dojazd od ul. Powiśńskiej ulicą Z. Vogla), tel. (0-22) 642-75-68, fax (0-22) 642-75-61.

TARGI W NORYMBERDZIE

Między 29 maja a 1 czerwca 1997 roku odbywały się w Norymberdze targi pod nazwą „Salon Stone + tec”. Targi będące jednocześnie wystawą zorganizowano z myślą o architektach i przedsiębiorcach zainteresowanych wykorzystaniem marmuru. Udział wzięło 953 wystawców z całego świata, przy czym w każdej dziedzinie najbardziej widoczni byli Niemcy. Zaprezentowano tu techniki wydobywania, obróbki i transportu kamienia naturalnego. Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się sztuka funeralna (nagrobki) oraz techniki renowacji wyrobów z kamienia. Targi mają się odbywać co dwa lata.

Zaprezentowano: kamienie naturalne, bloki kamienne nieobrobione, kamienie naturalne półobrobione, bloki obrobione, kamienie natu-

ralne obrobione ręcznie i maszynowo, kamienie naturalne do celów funeralnych, sakralnych i pomnikowych, wyroby z kamienia.

Odrębną grupę stanowiły maszyny, urządzenia i narzędzia. Wśród nich znalazły się maszyny do wydobywania kamienia, oraz obróbki kamieni naturalnych, urządzenia do produkcji narzędzi z zastosowaniem diamentów, narzędzia z diamentami do wydobywania i obróbki kamienia, oraz maszyny do transportu.

Wystawa uwzględniła także techniki wydobywania, transportu i opakowania oraz konserwacji i restaurowania kamienia naturalnego ze szczególnym potraktowaniem sztuki funeralnej i ornamentyki pogrzebowej.

(AZ MARMI)

ART ARCH S.C.

PROJEKTOWANIE CMENTARZY I KREMATORIÓW



- URBANISTYKA
- ARCHITEKTURA
- REWALORYZACJA
- PRZEBUDOWY I ROZBUDOWY

Kolumbaria • Pola urnowe • Malarstwo
ARCHITEKTONICZNE

61-541 POZNAŃ
ul. Przemysłowa 41/7

tel. 0-61 333-540
0-601 709055

PRACOWNIA

61-843 POZNAŃ
ul. WSZYSTKICH Św. 8

tel. 0-61 532-552
529-559

miesięcznik funeralny **MEMENTO**

• ostatnia posługa • cmentarze • kamieniarstwo •

Z satysfakcją odnotowujemy, że rynek odbiorców naszego miesięcznika systematycznie powiększa się: codziennie otrzymujemy nowe zamówienia na nasze pismo; z numeru na numer wzrasta też liczba i powierzchnia reklam oraz ogłoszeń. Jednocześnie jednak idą w górę koszty papieru, przygotowania, druku „Memento” i jego wysyłki, co zmusza nas do określenia — ze względu właśnie na te koszty — faktycznej bazy czytelników naszego miesięcznika funeralnego; określenia — kto nas czyta, a komu czytać nas się nie oplaca.

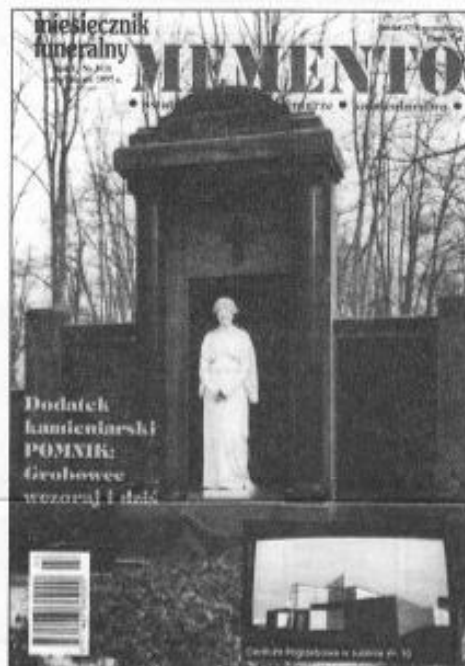
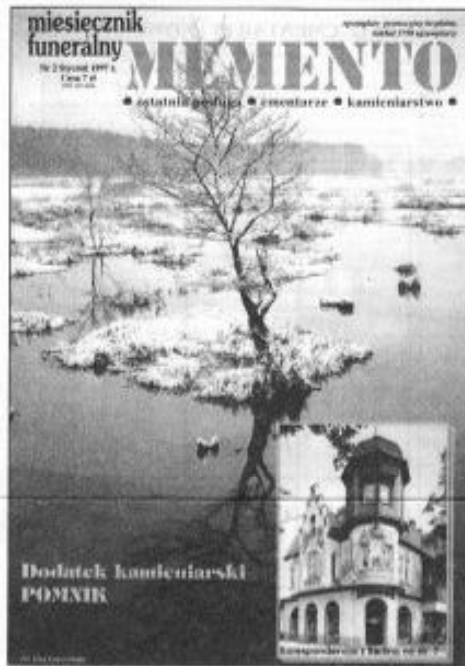
Otrzymujecie Państwo właśnie kolejny — czwarty już — promocyjny numer. Niestety, kończymy na nim bezpłatny kolportaż pisma. Odtąd, chcąc je otrzymać, trzeba będzie opłacić prenumeratę. Jej cena nie jest wysoka jak na specjalistyczny — jedyny w branży — magazyn. Warto

OD NUMERU 5 TYLKO W PRENUMERACIE

nas czytać, zwłaszcza że w nadchodzących miesiącach będziemy jedynym źródłem informacji o pracach legislacyjnych nad nowym „prawem pogrzebowo-cmentarnym”, debacie nad Izbą Gospodarczą i nad obecnością firm funeralnych w placówkach służby zdrowia, o rynku samochodów specjalistycznych dla firm pogrzebowych i kamieniarskich (5 wersji samochodu Volkswagen), profesjonalnych targach krajowych i międzynarodowych, o stylach w nagrobkarstwie oraz nowych technikach w zdobnicwie nagrobkowym.

Zapraszamy serdecznie do pozostania w gronie naszych Czytelników.

Redakcja MF MEMENTO, ul. Koński Jar 2/45 a,
02-785 WARSZAWA, tel/fax (0-22) 641-06-22



Wypełnij, wytnij, wyślij

◆ BLANKIET PRENUMERATY MIESIĘCZNIKA FUNERALNEGO „MEMENTO”

ODCINEK DLA BANKU/POCZTY

Zamawiam prenumeratę

Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1997 r.

Cena prenumeraty

-pierwszego egzemplarza – 7,0 zł,
-następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 5,6 zł,

Liczba egzemplarzy
Opłata: zł/miesiąc
Okres prenumeraty :.....* miesięcy
(do końca 1997 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

1.
(imię i nazwisko lub nazwa firmy)
2.
(adres z kodem pocztowym)
3.
(nr NIP)

Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

.....
podpis (pieczętka)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

ODCINEK DLA POSIADACZA RACHUNKU

Zamawiam prenumeratę

Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1997 r.

Cena prenumeraty

-pierwszego egzemplarza – 7,0 zł,
-następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 5,6 zł,

Liczba egzemplarzy
Opłata: zł/miesiąc
Okres prenumeraty :.....* miesięcy
(do końca 1997 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

1.
(imię i nazwisko lub nazwa firmy)
2.
(adres z kodem pocztowym)
3.
(nr NIP)

Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

.....
podpis (pieczętka)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

ODCINEK DLA WPŁACAJĄCEGO

Zamawiam prenumeratę

Miesięcznika Funeralnego „Memento” na 1997 r.

Cena prenumeraty

-pierwszego egzemplarza – 7,0 zł,
-następnych egzemplarzy
tego samego numeru – 5,6 zł,

Liczba egzemplarzy
Opłata: zł/miesiąc
Okres prenumeraty :.....* miesięcy
(do końca 1997 r.)

W sumie złotych

Zamawiający:

1.
(imię i nazwisko lub nazwa firmy)
2.
(adres z kodem pocztowym)
3.
(nr NIP)

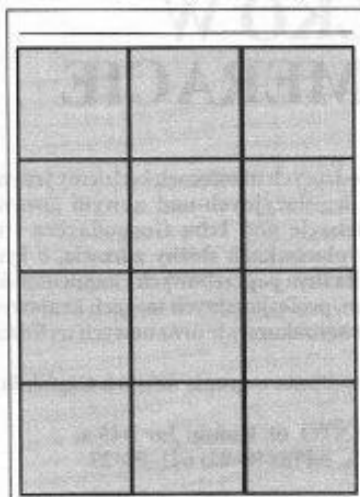
Niniejszym oświadczamy, że jesteśmy płatnikiem podatku VAT od towarów i usług. Upoważniamy Edytor Press Ltd. w Lublinie do wystawienia faktury VAT bez naszego podpisu.*

.....
podpis (pieczętka)

* Wypełniają tylko osoby (firmy) upoważnione do otrzymywania faktury VAT

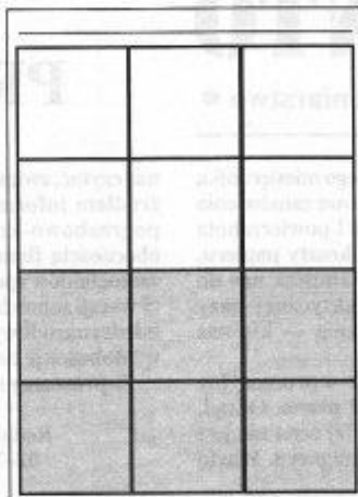
CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ DO NUMERU 5 M F „MEMENTO”

Cała strona (format A4)



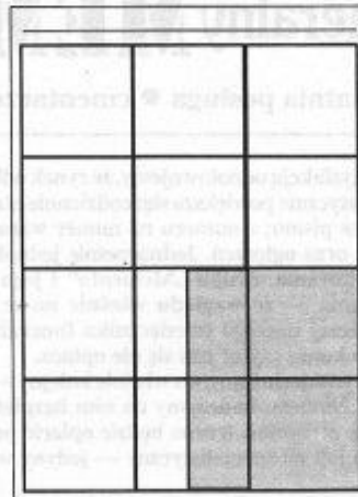
Reklama barwna: 1500 zł
Reklama czarnobiała: 800 zł

1/2 strony



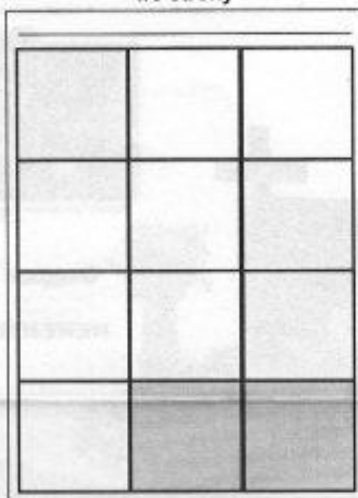
Reklama barwna: 800 zł
Reklama czarnobiała: 400 zł

1/4 strony



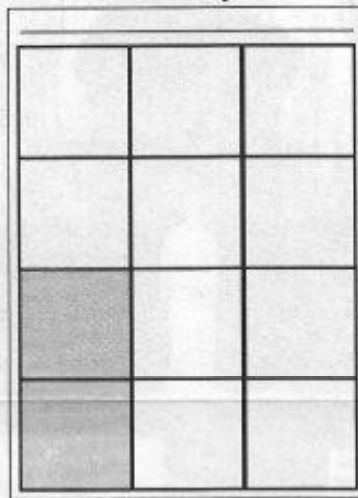
Tylko reklama
czarnobiała: 200 zł

1/6 strony



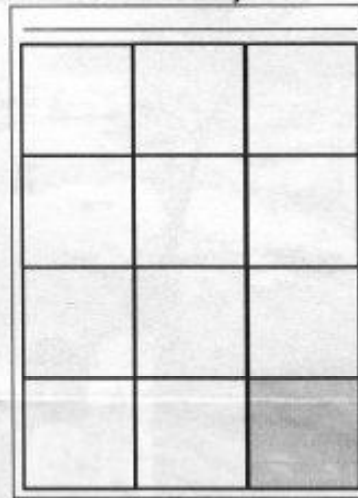
Reklama czarnobiała: 100 zł

1/6 strony



Reklama czarnobiała: 100 zł

1/12 strony



Ogłoszenie drobne: 60 zł

Uwaga: Do wszystkich cen doliczamy 22% VAT.

Wypełnij, wytnij, wyślij

◆ **BLANKIET PRENUMERATY MIESIĘCZNIKA FUNERALNEGO „MEMENTO”**

Pokwitowanie dla wpłacającego

zł.....

Słownie _____
złotych: _____

Wpłacający.....

dokładny adres
.....
.....
.....

Na rachunek:

Edytor Press Ltd.

BIG BANK S.A. 0/Lublin 115011 56-3900-25110-1

Stempel
.....

Pobrano
opłatę

zł

Podpis przyjmującego

Odcinek dla posiadacza rachunku

zł.....

Słownie _____
złotych: _____

Wpłacający.....

dokładny adres
.....
.....
.....

Na rachunek:

Edytor Press Ltd.

BIG BANK S.A. 0/Lublin 11501156-3900-25110-1

Stempel
.....

Pobrano
opłatę

zł

Podpis przyjmującego

Odcinek dla banku/poczty

zł.....

Słownie _____
złotych: _____

Wpłacający.....

dokładny adres
.....
.....
.....

Na rachunek:

Edytor Press Ltd.

BIG BANK S.A. 0/Lublin 11501156-3900-25110-1

Stempel
.....

Pobrano
opłatę

zł

Podpis przyjmującego

ZAKŁAD KRAWIECKI NITEX

87 - 214 PŁUŻNICA, OSTROWO 15 (woj. toruńskie)
tel./fax (0 - 56) 688 - 71 - 47

*FIRMA SPECJALIZUJĄCA SIĘ W SZYCIU
ODZIEŻY OKAZJONALNEJ
I WYSTROJÓW KARAWANÓW*

*** STROJE DLA ŻAŁOBNIKÓW Z FIRM
POGRZEBOWYCH**

10 wzorów peleryn i tóg
żaboty, kamizelki i spodnie z lamпасami
męskie kapelusze, białe bawełniane rękawiczki

*** ODZIEŻ ŻAŁOBNA DAMSKA I MĘSKA**

garsonki, sukienki, garnitury

*** WYSTROJE KARAWANÓW I SAMOCHODÓW
POGRZEBOWYCH**

według wzorów i na życzenie

*** UBIORY ROBOCZE ZE SPECJALNYCH TKANIN**

z napisami firmowymi

*Atrakcyjne, nie gniotące się materiały
Rozsądne ceny*

Uwzględniamy indywidualne zamówienia

Sprzedaż wysyłkowa za zaliczeniem pocztowym

21/KV



**TE LITERY ZDOBIĄ
POMNIKI
W CAŁEJ EUROPIE**

brąz najwyższej próby

MUNDIAL
ROMANO
Cassiva

GRANIMEX Sp. C. – Przedstawicielstwo CAGGIATI
02-993 WARSZAWA-WILANÓW, ul. Syta 66a
(dojazd od ul. Powsińskiej ulicą Z. Vogla)
tel. (0-22) 642-75-68, fax (0-22) 642-75-61